

Kazimierski, Józef

Z pamiętnika Józefa Kniazia z Kozielska
Puzyny, kapitana artylerii wojska
polskiego w powstaniu 1831 r. (21 I - 3 V
1831 r.)

Rocznik Mazowiecki 11, 177-230

1999

Artykuł został zdigitalizowany i opracowany do udostępnienia w internecie przez Muzeum Historii Polski w ramach prac podejmowanych na rzecz zapewnienia otwartego, powszechnego i trwałego dostępu do polskiego dorobku naukowego i kulturalnego. Artykuł jest umieszczony w kolekcji cyfrowej bazhum.muzhp.pl, gromadzącej zawartość polskich czasopism humanistycznych i społecznych oraz w kolekcji mazowieckich czasopism regionalnych mazowsze.hist.pl.

Tekst jest udostępniony do wykorzystania w ramach dozwolonego użytku.

Z pamiętnika Józefa Kniazia z Kozielska Puzyny, kapitana artylerii wojska polskiego w powstaniu 1831 r. (21 I – 3 V 1831 r.)

Wyboru dokonał i wstępem poprzedził Józef Kazimierski

Od Wydawcy

Publikowana część I i II pamiętnika Józefa Puzyny obejmuje okres od 21 I do 3 V 1831 r. Dowiadujemy się z niej o patriotycznych postawach ziemiaństwa w Galicji i niemalże masowych wyprawach młodzieży za granicę na teren Królestwa Kongresowego do Warszawy, by wziąć udział w walce razem ze współbraćmi z kongresowej Polski — jak napisał Puzyna w swoim pamiętniku — „którzy dnia 29 listopada 1830 r. chorągiew wolności narodowej rozwinęli”. Nie było to oczywiście takie proste. Władze austriackie pod różnymi pretekstami zatrzymywały podróżnych udających się do zachodnich obwodów, m.in. pod pretekstem cholery. Toteż wiele trzeba było zabiegów, by przekroczyć granicę z Królestwem Kongresowym. Puzyna wraz ze swym bratem Romanem zaczął od uzyskania paszportu w urzędzie powiatowym w Kołomyi, a następnie po zmyleniu służb granicznych i wykorzystaniu ziemian, którzy mieli majątki po obydwu stronach granicy, przekroczył ją niemal legalnie. Następnie po różnych perypetiach 6 lutego dotarł do Warszawy.

W pamiętniku mamy ciekawy opis ówczesnej Warszawy i stosunków panujących we władzach powstania. Tu, po umundurowaniu i wyekwipowaniu na własny koszt u rzemieślników warszawskich, otrzymał przydział do artylerii w korpusie gen. Józefa Dwernickiego. Korpus ten władze powstania zdecydowały skierować na Wołyń celem wspomżenia tam powstania narodowego.

Po drodze na Wołyń i Podole Korpus Dwernickiego stoczył zwycięską bitwę pod Stoczkiem (14 lutego). Następnie, po krótkim odpoczynku, Puzyna opisuje w swym dzienniku (od 20 lutego) marsz korpusu Dwernickiego na Wołyń przez Kozienice, Puławy, Kurów (3 marca zwycięska bitwa z Rosjanami), Grabów, Lublin (5-7 marca — odpoczynek), Zamość, do Kryłowa nad Bugiem (9 kwietnia). Następnie maszerowano wzdłuż granicy z Austrią. Pod Boremlem nad

Styrem doszło 18 kwietnia do zwycięskiej bitwy, ale bez udziału miejscowych powstańców, na których daremnie oczekiwano. Następnie przez Beresteczko, Radziwiłłów dotarli do Kołodna, gdzie miejscowi obywatele mieli podpisać powstanie Wołynia (23 kwietnia). Do tego nie doszło, a Rosjanie zaczęli coraz szczerzej otaczać korpus Dwernickiego. Wówczas Dwernicki na zwołanej radzie wojennej (26 kwietnia) zdecydował cofnąć się do Galicji i „oddać się — jak pisze Puzyna — pod protekcję Austrii”, a następnie „dążyć na nowo do armii i walczyć za ogólną sprawę”. 27 kwietnia przekroczone granicę z Austrią i udano się do miejscowości Terpilówka. Wojsko się rozeszło, a Puzyna tę część dziennika zakończył 3 V 1831 r. Puzyna w II części dziennika (marsz korpusu Dwernickiego na Wołyń i Podole) dużo miejsca poświęcił nastrojom w wojsku, warunkom marszu w okresie wiosennych roztopów oraz brakowi kontaktu pomiędzy maszerującym wojskiem a miejscowym ziemiaństwem wyraźnie niechętnym postaniu na Wołyniu.

Po opublikowaniu części I i II dziennika Puzyny pozostanie w rękopisie jeszcze część III (3 V – 8 VI 1831 r.), zawierająca niezwykle barwny opis życia ziemiaństwa i jego postawy na Podolu — w Galicji oraz IV (19 V – 16 VIII 1831 r.). W tej części swego dziennika Puzyna opisał swój ponowny powrót do Warszawy i udział w powstaniu. Interesujące są niewątpliwie intrygi i nieciekawe stosunki wśród władz naczelnych powstania widziane oczyma młodszego oficera artylerii, ziemianina, kniazia, oddanego bez reszty sprawie narodowej. Część V (ostatnią) pamiętnika opublikowano w „Roczniku Mazowieckim” t. X, ss. 133-168.

Publikowane części dziennika Puzyny zaopatrzone w niezbędne przypisy dotyczące osób i miejscowości. Zrezygnowano z ustaleń nazwisk ziemiaństwa, sióstr zakonnych, mieszczan; nie wszystkich wojskowych udało się zidentyfikować, co może wynikać z nie zawsze dobrze zapamiętanych nazwisk i imion przez samego autora. Pamiętnik ponadto uległ uzupełnieniom po latach i zachował się w kolejnej kopii.

Pamiętnik Józefa Kniazia z Kozielska Puzyny*.

Część pierwsza i druga (21 I – 3 V 1831 r.)

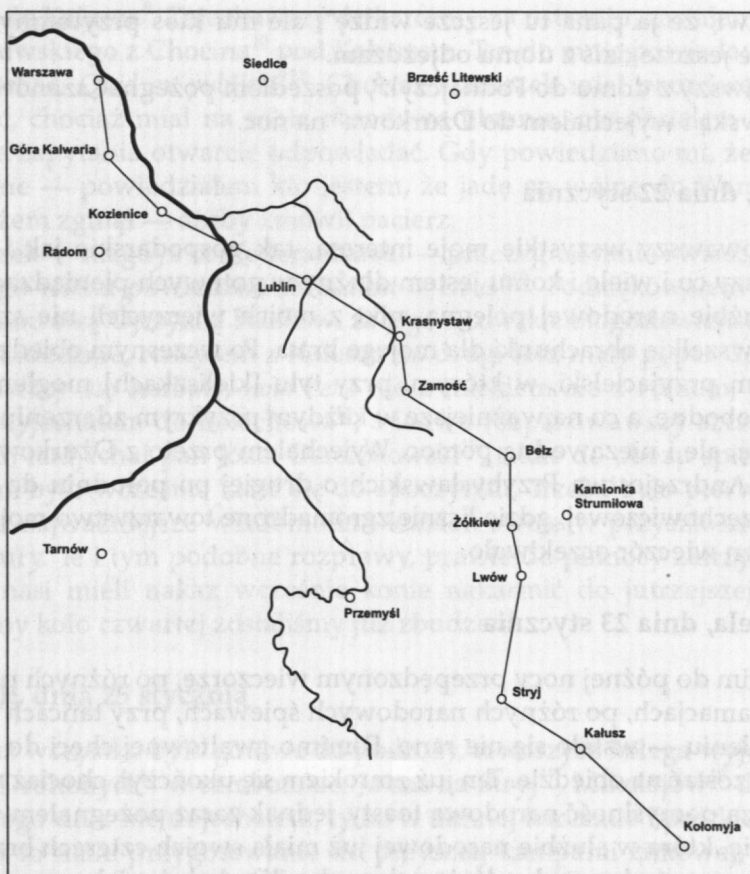
W piątek — dnia 21 stycznia 1831 r.

Rano, po kawie, pojechaliśmy obadwa z moim bratem Romanem do Kołomyj¹ do „Kreis Amtu”² dla uzyskania paszportu na różne zachodnie obwody. Albowiem pod pretekstem cholery zatrzymywano podróżnych, ażeby tym sposobem wszelką przecinać komunikację z naszymi współbraćmi z kongresowej Polski, którzy dnia 29 listopada 1830 roku chorągiew wolności narodowej rozwinęli.

* Przepisany przez jego prawnuka Jana Serwatowskiego i w trzeciej kopii ofiarowany Liceum im. Józefa Dwernickiego w Stoczku Łukowskim.

¹ Kołomyja, miasto powiatowe nad Prutem.

² Kreisamt — urząd powiatowy.



1. Trasa jazdy Józefa Puzyny spod Kołomyi do powstania w Warszawie.

Oprac. Wydawnictwo DiG

Urzędnikiem przydującym w Kreis Amcie był wówczas komisarz I klasy Lederer³, którego za pewną opłatą wszelkie stronom czynił dogodności. Tym samym i mój paszport był tak napisany, że w każdym obwodzie pogranicznym od Królestwa mogłem śmiało do słupa granicznego przyjechać i żadnej nie podlegać odpowiedzialności.

Po uzyskaniu tak pewnego przewodnika poszliśmy na obiad w Kołomyi. Wówczas sławnym był kucharz tak zwany Michałko. W jadalnej izbie zastaliśmy już kilku oficerów od pułku piechoty tak zwanego „Beniowski No 31”. Po pierwszych przedwstępnych rozprawach zaczęli mówić o ruchach obydwóch wojsk, tak polskich jak i moskiewskich. Najstarszy pomiędzy panami oficerami; kapitan Wukasowicz⁴, obróciwszy się do mnie, głośno i dobitnie powiedział

³ Osoba nie zidentyfikowana.

⁴ Osoba nie zidentyfikowana.

„Mnie dziwi, że ja pana tu jeszcze widzę”, ale mu ktoś przytomny do ucha szepnął, że jeszcze dziś z domu odjeżdżam.

Powróciwszy z domu do Podhajczyk⁵, poszedłem pożegnać szanowną panią Dzierzkowską i wyjechałem do Dżurkowa⁶ na noc.

Sobota, dnia 22 stycznia

Uregulowawszy wszystkie moje interesa, tak gospodarskie jak i osobiste, wykazawszy co i wiele i komu jestem dłużny w gotowych pieniądzach, ażeby, gdy w służbie narodowej polegną, nikt z moich wierzycieli nie szkodował. Zrobiłem wszelkie obrachunki dla mojego brata. Po wczesnym obiedzie pożegnałem dom przyjacielski, w którym, przy tyłu [kieliszkach] mogłem znaleźć chwile swobodne, a co najważniejsze w każdym przykrym zdarzeniu nie tylko dobrą radę, ale i niezawodną pomoc. Wyjechałem przeto z Dżurkowa od szanownych Andrzejostwa Przybysławskich o drugiej po południu do Pałahicz⁷ do pani Czechowiczowej, gdzie licznie zgromadzone towarzystwo mojego przybycia na ten wieczór oczekiwało.

Niedziela, dnia 23 stycznia

Po długim do późnej nocy przepędzonym wieczorze, po różnych patriotycznych deklamacjach, po różnych narodowych śpiewach, przy tańcach i dobrym podchmieleniu — wstało się nie rano. Pomimo gwałtownej chęci do wyjazdu, musiałem zostać na obiedzie. Ten już zmrokiem się ukończył, chociaż wychyliło się różne za pomyślność narodową toasty, jednak zaraz pożegnałem uprzejmą gospodynię, która w służbie narodowej już miała swoich czterech braci rodzonych. Jedna z pań obecnych odśpiewała w chwili, gdy już miałem wymówić, do szczęśliwego widzenia się — pieśń, której każda zwrotka się kończyła „Bóg daj byś zawsze sływał wiekopomnie — zwyciężał wszędzie i pamiętał o mnie”. Na noc pojechałem do Wołczyńca⁸.

Poniedziałek, dnia 24 stycznia

W poniedziałek rano, w obawie ażeby mnie rano pod różnymi pozorami, wczesnego śniadania, nie zatrzymano, wcześniej się upakowawszy w mały mój wojskowy tłumoczek, pożegnałem się z moim bratem. Nie widząc się już z gospodarstwem, wyjechałem z Wołczyńca jeszcze dnia nie było. Wyszliśmy obadwa piechotą drogą do karczemki, a tam przyjechała bryczka. Dalej ruszyłem

⁵ Podhajczyki, wieś w pow. kołomyjskim.

⁶ Dżurków, wieś w pow. kołomyjskim.

⁷ Pałahicze, wieś w pow. tłumackim.

⁸ Wołczyniec, wieś w pow. stanisławowskim.

na popas do Kałusza⁹. Zajechawszy do karczmy na ustroniu, zastałem ekonoma pana Cikuwskiego z Chocina¹⁰ pod Kałuszem. Ten do mnie powiada: „A co tam panie słyhać, *Quid ex publicis*”¹¹. Chociaż staruszek miał poczciwą powierzchowność, chociaż miał na sobie narodowe ubranie, nie chciałem jednak na wszystkie zapytania otwarcie odpowiadać. Gdy powiedziano mi, że już konie zaprzężone — powiedziałem kto jestem, że jadę na wojnę do Warszawy. Jak wyczyta żem zginął — ażeby zmówił pacierz.

Staruszek — niegdyś konfederat barski — przeżegnał mnie i właściwą powagą swojego wieku powiedział „*Benedicat te Deus*”¹². Podziękowałem dobremu, kochającemu swą Ojczyznę Polakowi za jego ojcowskie błogosławieństwo. Uściskawszy serdecznie, ruszyłem z Kałusza na drugi lecz mały popas do Doliny¹³. Tam napiwszy się herbaty, *nota bene* nie z mlekiem ale z rumem, późno już w noc przyjechałem do Bolechowa¹⁴, a ledwo rozpakowawszy szczupłe moje tłumoczeki, nadjechał pan Józef Dzierzkowski¹⁵, także do obozu spieszący. Nie można już było wcześniej kłaść się do spoczynku. Trzeba było pierwej przejść wszystkie najważniejsze wiadomości i każdy swoje w przyszłości wyjaśniał koniunktury. Te i tym podobne rozprawy, prawie do północy zatrzymały, a że furmani nasi mieli nakaz wcześniej konie nakarmić do jutrzejszej podróży, przeto i my koło czwartej zostaliśmy już zbudzeni.

Wtorek, dnia 25 stycznia

Gdy już wszystko było gotowe do podróży, towarzysz kolega wyjechał pierwszy na Drohobycz¹⁶ w samborskie. Ja zaś na Stryj¹⁷, Mikołajów¹⁸ do Lwowa. Tego samego dnia nie dojechałem, tylko w zimnej karczmie lipnickiej nocowałem. Było to małe przygotowanie do przyszłej kampanii zimowej, ponieważ jednak podług umowy miałem przyjechać tego wieczora pod Lwów, a mój kochany przewodnik miał naprzeciw mnie wyjechać, nie tylko z zimna, ale i z niepokoju spać nie mogłem.

⁹ Kałusz, miasteczko powiatowe w Galicji.

¹⁰ Chocin, wieś w pow. kałuskim.

¹¹ *Quid ex publicis?* — co nowego w polityce?

¹² *Benedicat te Deus* — niech cię Bóg błogosławi.

¹³ Dolina, miasteczko powiatowe w Galicji.

¹⁴ Bolechów, miasto w pow. dolińskim.

¹⁵ Prawdopodobnie Józef Dzierzkowski (1807-1865), w powstaniu listopadowym porucznik w korpusie gen. J. Dwernickiego, adiutant sztabu, wysłany przez Dwernickiego z misją do Galicji. Potem dziennikarz, publicysta, uczestnik Wiosny Ludów; brał udział w kampanii węgierskiej w Legionie Polskim Wysockiego.

¹⁶ Drohobycz, miasto powiatowe w Galicji.

¹⁷ Stryj, miasto powiatowe w Galicji.

¹⁸ Mikołajów, wieś w pow. bóbreckim, z której wychodził gościniec do Lwowa i Stryja.

Środa, dnia 26 stycznia



2. Gen. Józef Dwernicki. Litografia
F. de Villana. Repr. za: A. Sokołowski, *Dzieje
porozbiorowe Narodu Polskiego ilustrowane*,
t. III, s. 222

Dojeżdżając do Lwowa rano, wstąpiłem do karczmy sokolnickiej przy murowanym gościńcu, ażeby się dowiedzieć, czyli nie było wczoraj spodziewanego przewodnika, gdyż zdało się, że może wypadnie potrzeba objechać Lwów wprost do Żółkwi¹⁹. Gdy się między Żydami dopytuję o jednego pana, a ci odpowiadają, że „nie widzieli i nie wiedzą”, Żydówka w betach jeszcze leżąca odzywa się: „Proszę jegomości, tu był wczoraj taki pan i dał mi karteczkę”. Zobaczywszy pismo Andrzeja powiadam „to do mnie, to ten sam co szukałem”. Dobywam 3 cwancygiery²⁰, ażeby nagrodzić, ale Żydówka powiada: „Ten pan zapłacił, choć on wyglądał gdyby ekonom, ale pomiarkowałem, że to musi być pan co do Polaków werbuje”. Dałem i od siebie nagrodę, którą przyjęła. Żyd tylko w zysku widzi przyszłość i według możno-

ści zarobku usłużność, dobre chęci i przychylność do każdej sprawy zastosuje. Zjeżdżając z góry ku stryjskiej rogatce, zdybałem Andrzeja Przybysławskiego²¹. Naprzeciw mnie wyszedł za rogatkę z różnymi czasowymi wiadomościami o wypadkach w Warszawie, a ze szczególnych o Lwowie, że przybył moskiewski pułkownik nazwiskiem Brendel²², któren ze swoimi agentami, ma się rozumieć jęwejami, nie tylko nie chrzczeni, ale i jęweje chrzczeni wszystkich przybyłych szpiegują. O ile być tylko może utrudniają wyjazd ku granicy. Widziałem tego kacapa z ogromnymi wąsami, już wiekowy przeszło 60 lat mający. O ile on mnie w oczy zazierał, ja mu więcej dałem do poznania, że tam będę gdzie sobie jeszcze bliżej w oczy popatrzymy. Ale tego policjanta nigdzie w boju nie było. Potrzeby moje jakie być mogły już były przez mojego kochanego przewodnika uregulowanymi. Tylko jeszcze trochę dukatów zmieniono mi. Na obiedzie byłem u państwa Rodakowskich Pawłów²³, a odwiedziwszy jeszcze pana Gabina Mrozowickiego, Józefa Broniewskiego, a na koniec wujostwa Leo-

¹⁹ Żółkiew, miasto powiatowe w Galicji.

²⁰ Cwancygier — dawna moneta austriacka równa ok. 40 gr.

²¹ Osoba nie zidentyfikowana.

²² Brendel, pułkownik rosyjski, szef wywiadu rosyjskiego we Lwowie.

²³ Może Paweł Rodakowski (1792-1851), oficer armii Księstwa Warszawskiego, od 1819 r. wzięty adwokat lwowski, członek galicyjskiego sejmku stanowego.

poldów Koziebrodzkich, wyjechałem ze Lwowa wieczorem. Był już dobry zmrok, a chociaż na rogatce chciano robić trudności do przepuszczenia. Trudności, ażeby parę zyskać reńskich, gdy widziano że chcemy się wracać do miasta z skargą, że nie uważają na paszport wizowany. Jeden ze starszych powiada do Andrzeja Przybysławskiego: „Pan nie idziesz na wojnę, ale pan tylko wyprawiasz, ale tamten pan — pokazując na mnie — jakbym się patrzył na ułana”. Na to powiada Przybysławski: „Muszę powiedzieć panu, że się mocno mylisz, bo to nie ułan a artylerzysta z czasów Poniatowskiego”. Na to Einnehmer²⁴ zdjął czapkę i dalej mogliśmy jechać. Na noc zajechaliśmy do Żółkwi.

Czwartek, dnia 27 stycznia

Późno przyjechaliśmy do Żółkwi. W bardzo ubocznej karczmie na przedmieściu obraliśmy nocleg. Nie było przeto ani wczoraj wieczór ani dziś rano śniadania. Śnieg mocno całą noc padał, a że kołami jechaliśmy i słabemi chłopskimi najętymi końmi, przeto śpieszyć należało, ażeby dzisiaj, to jest tego samego dnia zajechać na miejsce, z którego można będzie za granicę się przeprawić. Wyjechaliśmy przeto po ciemku kopną drogą do Turynki²⁵, a w tem miejscu zbaczając z wielkiego szlaku sokalskiego, obróciliśmy w lewo w lasy do Mostów²⁶. W tych lasach była karczma, do Stanisławka²⁷ należąca. W niej zastaliśmy czysto i porządnie, oraz posiłek zjedliśmy, że już na cały dzień głód był zaspokoiony. W czasie naszego popasu widzieliśmy kilka partii ku granicy przyjeżdżających z bryczkami, saniami, wierzchowemi końmi, liczną usługą.

Po dobrym popasie wypoczynku koni ruszyliśmy na Mosty, czyli Augustów, na Beż²⁸ do Mycowa²⁹ do wsi pana Obniskiego, z listami do ekonomy, ale tam ani ogrzewanego pokoju, ani garści mąki w spiżarni, ani ognia przy czym zgotować, przeto pojechaliśmy do Dłużniewa³⁰ do państwa Rylskich. Jako dawni znajomi, szczególnie Przybysławskiego, przyjęli nas uprzejmie.

Wszelkie wiadomości jakie mieć mogli z pogranicza udzielili i zaraz różne projekta do mającej nastąpić przeprawę układali. Znajomego z sąsiedztwa kapitana Mierzejewskiego³¹ zaprosili.

²⁴ Einnehmer — poborca.

²⁵ Turynka, wieś w pow. żółkiewskim.

²⁶ Mosty Wielkie, zwane dawniej Augustowem od założyciela króla Zygmunta Augusta, miasteczko w pow. żółkiewskim.

²⁷ Winno być: Stanisłówka, wieś w pow. żółkiewskim, lub: Stanisławówka, karczma k. Waręża w pow. sokalskim.

²⁸ Beż, miasto królewskie w pow. sokalskim.

²⁹ Myców, wieś w pow. sokalskim.

³⁰ Dłużniów, wieś w pow. sokalskim, własność rodziny Rylskich.

³¹ Być może Nikodem Mierzejewski (1811-?), w powstaniu podporucznik 5 pułku strzelców konnych, bił się pod Boremlem. 27 IV 1831 r. przeszedł z Dwernickim do Galicji. Internowany przez Austriaków, zbiegł i wrócił do Królestwa, aby nadal walczyć w powstaniu.

Piątek, dnia 28 stycznia

Ponieważ wczoraj kapitan Mierzejewski na wezwanie zaraz przyjechał i po północy już do domu odjechał z obietnicą wyszukania przeprawy, przeto dnia dzisiejszego po śniadaniu pojechałem do Chłopiatyna³² odwiedzić dawnego kolegę, który w roku 1812 robił kampanię w 16 pułku piechoty, przez ówczesnego pułkownika księcia Konstantego Czartoryskiego³³ komenderowaną udał się Andrzej Przybysławski nad granicę do Sulimowa³⁴ i Waręża³⁵. Ale już w Sulimowie rewizory graniczni uchwycili i do Waręża jako podejrzanego zaprowadzili. Lecz tam został przez urząd celny na komorze po rozpoznaniu papierów i osoby uwolniony. To stało się dopiero drugiego dnia, co nas w Dłużniewie przez cały dzień dzisiejszy wielką niespokojnością nabawiło.

Sobota, dnia 29 stycznia

Po przebytej nocy w największych niespokojnościach koło godziny 10-tej przyjechał na koniec uwolniony Przybysławski. Ale niemieckie straże zwróciły swoją baczną uwagę w stronę Sulimowa. Ażeby tychże mniemanie utwierdzić, że w tamtej stronie ma nastąpić przeprawa, po wczesnym obiedzie pojechaliśmy do Hulcza³⁶ do państwa Drzewieckich, u których bawiłem do późna w nocy. Tam poznałem pana Pawłowskiego, dziedzica Liska, na stronie Galicyjskiej, a Radłowa na stronie Kongresowej. Ten wskazał sposób przeprowadzenia się, a różne żołnierskie afekta kazał sobie przywieźć Mierzejewskiemu, ażeby po tym sam odwiózł do swej Radłowa, gdzie miał wolny przejazd. My zaś w nocy powróciliśmy do Płużniewa.

Niedziela, dnia 30 stycznia

Niedziela w oczekiwaniach co chwila, że można się będzie przeprowadzać. Tak przeszedł nie tylko cały ranek, ale i popołudnie. Ale nadaremne wszelkie wyglądania, dopiero wieczór, gdy siedzieliśmy przy kawie, jak dziś mówią przy herbacie, przyszedł posłaniec, aby w ten moment jechać do granicy. Bez najmniejszej straty czasu pożegnałem najprzód uprzejmych gospodarstwa, uściśkałem Andrzeja Przybysławskiego i z Leonardem Radziszewskim³⁷ wsiedliśmy na sanki Mierzejewskiego. Ponieważ było ciemno i furman nieuważny, przeto zaraz za bramą wyrzucił nas. Tym co jechali na wojnę nic się nie stało,

³² Chłopiatyn, wieś w pow. sokalskim.

³³ Konstanty Czartoryski (1773-1860), książę, generał bryg., mecenas sztuki; fundator i dowódca 16 pułku piechoty w wojsku Księstwa Warszawskiego (1809-1813), generał-adiutant w armii Królestwa Polskiego do 1818 r.

³⁴ Sulimów, wieś w pow. sokalskim koło Waręża.

³⁵ Waręż, miasteczko w pow. sokalskim, w którym znajdowała się komora celna.

³⁶ Hulcze, wieś w pow. sokalskim przy granicy Królestwa Polskiego i zaboru austriackiego.

³⁷ Osoba nie zidentyfikowana.

ale właściciel sań i koni potłukł się. Przyjechawszy jednak do Chłopiatyna kazał dać wina. Pomyślności narodowej wypiwszy toast, ruszyliśmy do lasku nad samą granicą, a tam wsiadłszy na konia w kilkunastu minutach przeminąłem słupy z głowami monstrualnymi, bo podwójnymi. Usłyszawszy już za słupami wołanie: „kto idzie, stój”, odpowiedziałem: „Swoj. Dawny oficer artylerii wojsk polskich do Zamościa jadący”. „A pan czemu nie ma kokardy narodowej — pytano mnie — Nam wolno strzelać do takich, co nie mają tego znaku”. „Dajcie spokój waszym dubeltówkom! Moskale jeszcze dosyć się do mnie nastrzelają, na co mają swoi zabijać”. Była to straż bezpieczeństwa, która mnie zaprowadziła do ekonoma w Radkowie³⁸ i dziwili się bardzo, że ten mnie oczekiwał, już był od swego pana uwiadomiony.

Poniedziałek, dnia 31 stycznia

Zaledwo kilka godzin można było wypocząć. Skoro dzień zaczął się robić, obudziłem swojego towarzysza Leonarda Radziszewskiego, ażeby poszedł do koni. Bo okoliczność szczególna — mieliśmy 4 konie, lecz żadnego służącego. Furmana, którego był żonaty, tego sam od granicy zawróciłem. Służący, pokojowy, którego z małego chłopca wychowałem i nie tylko był zręcznym pokojowym, ale i w kuchni umiał dobrze gotować, ten, słysząc, że ciągle o wojnie mówią i o okrucieństwach, jakie się Moskale na naszym narodzie dopuszczają — ten mój zatem sługa, pokojowy i kuchenny Dmyterko Cyprzyczuk z Gwoźdzca rodem, gdy przyszło pakować się do wyjazdu, już nad samą granicą oświadcza wyraźnie, że na wojnę nie pójdzie. Nie było czasu do długiej rozprawy, tylko zostawić go, a samemu bez wszelkiej usługi jechać.

W Radkowie pytam o człowieka, którego miałby ochotę jechać ze mną do Zamościa lub Lublina — niedługo szukano i znalazł się sługa. Wkrótce nadjechał sam dziedzic Ludwik Pawłowski. Przywiózł moje bagaże, jeden „mantelsaczek”³⁹, pałasz, pistolety i siodło. Kupiłem tam sanie i po małym śniadaniu, gdy byłem na wsiadaniu przyjechali z Tomaszowa⁴⁰ z wezwaniem od pana Horodyńskiego⁴¹ pułkownika, ażebym się stawił — lecz powiedziałem, że w Zamościu meldować się będę, ruszyłem na południe do Tyszowiec⁴², gdzie był urząd obwodowy, a naczelnikiem tego urzędu Kacper Bromirski⁴³, były kapitan 15 uła-

³⁸ Radków, wieś w pow. tomaszowskim.

³⁹ Mantelsaczek — tobolek podróżny, zawiniątko.

⁴⁰ Tomaszów, miasto powiatowe w gub. lubelskiej.

⁴¹ Piotr Horodyński, w powstaniu listopadowym porucznik Oddziału Złotej Chorągwi, szwadronu utworzonego w styczniu 1831 r. z ochotników z zaboru austriackiego, należącego do korpusu gen. J. Dwernickiego. Bił się pod Boremlem. 27 IV 1831 r. przeszedł z Dwernickim do Galicji; internowany przez Austriaków, uciekł.

⁴² Tyszowce, miasteczko w pow. tomaszowskim.

⁴³ Osoba nie zidentyfikowana.



3. Gen. Jan Weysenhoff. Obraz A. Piątkowskiego. Repr. za: A. Sokołowski, *Dzieje porobiorowe Narodu Polskiego ilustrowane*, t. III, s. 150

nów, dawny znajomy, później major z 2-go ułanów. Tam się zjechałem z Dominikiem Bilińskim⁴⁴, dziwakiem i pojechaliśmy na noc do Komarowa⁴⁵.

Wtorek, dnia 1 lutego

Z Komarowa jeszcze ciemno było wyjechałem do Zamościa. Tam w miejscu jako dobrze znajomy, zajechałem do karczmy, gdzie więcej już zastaliśmy przybyszów z Galicji. Ja opatrzywszy konie, trochę ochędożywszy suknie i buty, poszedłem z Radziszewskim do zamku do generała Sierawskiego⁴⁶. Jemu, gdy powiedziałem, że jestem z dawnej artylerii konnej, żądał, żebym został w Zamościu. Oświadczyłem, że trudno, ażebym drugi raz z własnej ochoty zamykał się w fortecy, a jeżeli Naczelnny Wódz rozkaże, naturalnie rozkaz wypełnię. Pierwej pojedę po odebranie tych rozkazów. Ja także w krótkim czasie będę w Warszawie — odpowiedział generał — i nie dla mnie ta służba siedzieć

w twierdzy zamkniętym. Przy obiedzie dużo było wojskowych i kandydatów do wojska, choć w surdutach, czamarach, ale przy kordach. Między oficerami był major Chrzanowski⁴⁷, którego dowiedziawszy się, jak się nazywam, zaczął ze mną rozmowę i powiada mi, że siostra jego zamężna za Ignacym Puzyną.

To naturalnie nas zbliżyło i po obiedzie dłuższy czas z sobą przegadawszy, już późno z Zamościa wyjechałem. Ale mnie on wyprowadził do bramy i pokazał, kazawszy otworzyć ciemnicę, komórki, gdzie siedział: Łukasiński⁴⁸, Krzyżanow-

⁴⁴ Dominik Bieliński (Biliński), w powstaniu listopadowym podporucznik artylerii, potem na emigracji we Francji. Uczestnik Wiosny Ludów i powstania węgierskiego; po upadku powstania węgierskiego przeszedł do Turcji.

⁴⁵ Komarów, miasteczko w pow. tomaszewskim.

⁴⁶ Juliusz Sierawski (1777-1849), generał bryg.; uczestnik powstania kościuszkowskiego, legionista, uczestnik kampanii napoleońskich, od 1806 r. w wojsku polskim. W czasie powstania listopadowego kolejno: gubernator Warszawy, komendant Zamościa, dowódca woj. sandomierskiego i dowódca 5 dywizji piechoty. 17/18 IX 1831 r. przekroczył granicę Galicji. Po upadku powstania na emigracji.

⁴⁷ Prawdopodobnie Franciszek Chrzanowski, od 1808 r. w armii Księstwa Warszawskiego, uczestnik kampanii 1809 i 1812 r. W powstaniu listopadowym od 13 I 1831 r. major 3 pułku piechoty liniowej.

⁴⁸ Walerian Łukasiński (1786-1868), działacz niepodległościowy; od 1807 r. w armii Księstwa Warszawskiego, potem w wojsku Królestwa Polskiego, uczestnik kampanii napoleońskich; organizator Wolnomularstwa Narodowego w 1819 r. i Towarzystwa Patriotycznego w 1821 r. Więziony w latach 1822-1831, m.in. w Warszawie i Zamościu, a od 1831 r. w Sztetynie, gdzie zmarł.

ski⁴⁹, Drohojowski⁵⁰ i tylu innych. Chociaż już było późno wyjechałem z Zamościa, lecz dobre konie i dobra sanna pomagała. Nowy nasz towarzysz Dominik Biliński gdzieś nam się w drodze do Krasnego Stawu⁵¹ zapodział. My z Leonardem Radziszewskim przyjechalśmy głodni, zjadłszy kilka minogów, tamten mniej, ale później mocno w Lublinie ten spejał odchorowałem. Mróz na noc wziął mocno.

Środa, dnia 2 lutego

W Krasnym Stawie dywizjon lubelskiej formował się i tegoż dnia miał wychodzić do połączenia się z pułkiem. Konie były mizerne, ludzie bez żadnego prawie ubrania, uzbrojenie i okulbaczenie w bardzo lichym stanie. Nie miałem wyobrażenia podobnej ruchawki, a że wielkie zrobiło się zimno, przeto na tych nowo zaciężnych ludziach nędzny stan tym mocniej się odbijał. W dodatku oficerowie jedni siedzieli w ciepłym pokoju w sklepie korzennym. A ci, co z podoficerów szkoły konstantynowskiej awansowali, ci biednych podkomendnych nie po ludzku, ale po zwierzęcemu, po moskiewsku się obchodzili — patrzeć nie mogłem.

Dowiedziawszy się, że po drodze mogę odwiedzić panią Wierzbicką, żonę mojego dawnego kolegi i przyjaciela, przeto wstąpiłem do Suchodołu⁵², lecz żalowałem tego później. Wieczorem już zmrokiem dojeżdżałem do Lublina. Przy dawnej rogatce zatrzymuje mnie żydek z zapytaniem, czyli ja jestem pana Puzyryna?, lecz gdy zaprzeczyłem nazwisko moje, żydek utrzymuje, że to być nie może, bo jeden koń jest biały, jeden — kasztan, jeden — czarny, a na koniec jeden gniady, każdy innej maści i tak rzeczywiście było. Przysłali go obadwa Dzieduszyccy Aleksander i Edmund, ażeby gdzie indziej nie zajechał. Mnóstwo tam Galicjanów zastałem. Dulski⁵³, Pietruski⁵⁴ Konstanty, Małachowski Pankracy⁵⁵, Wolański Sylwester⁵⁶ i wielu innych. Wkrótce się zjawił i pan mniemany pułkownik Horodyński, chcąc i mnie do swojej chorągwi złotej wolności angażować, ale bez żadnej ogródki moje zdanie o takich formacjach powiedziałem.

Czwartek, dnia 3 lutego

W Lublinie już w nocy byłem słaby po owych minogach w Krasnym Stawie. Jednak musiałem na godzinę jedenastą ubrać się i pójść do generała Żółtowskie-

⁴⁹ Seweryn Krzyżanowski (1787-1839), podpułkownik, od 1808 r. w wojsku polskim, uczestnik kampanii napoleońskich; od 1821 r. członek Towarzystwa Patriotycznego, od 1822 r. jego przywódca. Aresztowany w 1826 r., skazany w 1828 r. przez Sąd Sejmowy. Zmarł na zesłaniu.

⁵⁰ Być może Jan Antoni Drohojowski (1785-1854), ziemianin galicyjski, uczestnik akcji pomocniczej dla powstania listopadowego, więziony przez władze austriackie.

⁵¹ Krasnostaw, miasto powiatowe w gub. lubelskiej.

⁵² Suchodoły, wieś w pow. krasnostawskim.

⁵³ Osoba nie zidentyfikowana.

⁵⁴ Osoba nie zidentyfikowana.

⁵⁵ Być może Pankracy Małachowski, w powstaniu listopadowym podoficer Legii Narodowej, od 15 VI 1831 r. podporucznik.

⁵⁶ Osoba nie zidentyfikowana.

go⁵⁷ i do komendanta placu. General zapowiedział mi, że oni starszyzna wkrótce muszą Lublin opuścić. Wiadomości są, że armia moskiewska już nad granicą królestwa w wielkiej liczbie zebrana i powiada pan generał dywizji Żółtowski: „My wojska nie mamy czym się bronić przed tak wielkim panem”. Lecz komendant placu niegdyś oficer kościuszkowski, pułkownik Suchodolski⁵⁸ tę samą wiadomość mi udzielił, że nieprzyjaciel w wielkiej masie stoi gotów do przekroczenia granicy, ale dodaje mi staruszek, biorąc mnie za rękę: „Niech tylko pokażą się te kacapy, to my tę chołotę upamiętywac będziemy”. Wróciłem do mojej kwatery, bo słaby byłem, nie mogłem już nigdzie wychodzić, chociaż w tym moim wyjściu do generała mocno mnie dziwiło takie mnóstwo oficerów, a najwięcej sztabsoficerów. Zdawałoby się, że ogromne wojska znajdują się.

Piątek, dnia 4 lutego

W Lublinie, nie jadłszy prawie cały dzień poprzedni, zbierałem się na dalszą drogę. Wyszedszy do miasta zdybałem Kazimierza Oborskiego⁵⁹, pułkownika II pułku jazdy lubelskiej, bo pierwszy pod Jaroszewskim⁶⁰ już wyszedł na linię bojową. Naprzód pan pułkownik nie chciał mnie poznać, a potem niby sobie przypomniawszy dawną znajomość, powiada: „Może pan sobie życzysz być w moim pułku, umieszczę w stopniu kapitana”. „O, mocno się mylisz panie pułkowniku regimentarskiej nominacji. Ja wolę być porucznikiem artylerii, jak pułkownikiem bez pułku. Bądź Pan zdrow!” Dawniej lepiej znaliśmy się. Wyjechałem z Lublina po wczesnym śniadaniu. Wyjechałem na mały popas do Markuszawy⁶¹, a tam zastałem bataliony na musztrze i znajomych oficerów, przeto do Puław późno w noc przyjechałem.

Sobota, dnia 5 lutego

W Puławach⁶² w czasie mojego noclegu, a było nas więcej jadących z Lublina do Warszawy. Mnóstwo koni przyprowadzono, konie ze stada królewskiego,

⁵⁷ Edward Żółtowski (1775-1842), generał dyw., w wojsku od 1782 r. uczestnik insurekcji kościuszkowskiej, Legionów i kampanii 1797-1804; od 1806 r. w armii Księstwa Warszawskiego, uczestnik kampanii napoleońskich; od 1815 r. w wojsku Królestwa Polskiego. Po wybuchu powstania listopadowego przeniesiony na dowódcę okręgu województw lubelskiego i podlaskiego, a następnie skierowany do organizowania rezerw. Po upadku powstania na zesłaniu.

⁵⁸ Być może Jan Suchodolski, od 22 IX 1825 r. pułkownik, dowódca 3 pułku strzelców pieszych.

⁵⁹ Kazimierz Oborski (zm. 1840 r.), w armii Królestwa Polskiego. W powstaniu listopadowym pułkownik, szef sztabu pospolitego ruszenia woj. lubelskiego — 2 pułku jazdy lubelskiej ochotników, zwanego Dywizjonem Orła Białego, utworzonego 17 XII 1830 r. i wcielonego 26 VII 1831 r. do 2 pułku jazdy sandomierskiej, potem w oficerskiej gwardii honorowej. 5 X 1831 r. z gen. M. Rybińskim przeszedł do Prus, internowany przez Prusaków.

⁶⁰ Być może Adam Jaraczewski (1785-1831), generał bryg.; od 1804 r. w wojsku pruskim, potem do 1815 r. w Legii Nadwiślańskiej, uczestnik kampanii hiszpańskiej. W powstaniu listopadowym dowódca 1 pułku jazdy lubelskiej, późniejszego 10 pułku ułanów. Był dowódcą 2 brygady w 2 dywizji jazdy; 12 VI 1831 r. awansował na generała brygady.

⁶¹ Prawdopodobnie Markuszew, miasteczko w pow. nowoaleksandryjskim.

⁶² Puławy (Nowa Aleksandria), miasto powiatowe w gub. lubelskiej.

z Janowa⁶³ uprowadzono na lewy brzeg Wisły, aby się nie dostały w ręce barbarzyńskie najeźdźców. Wszystkie konie i kłaczki, które mogły być użytecznymi, przeprowadzono do Łowicza i Skierniewic. Od oficerów prowadzących ów transport koni, dowiedzieliśmy się powtórnie, co nam w Lublinie starszyzna mówiła, lecz z wielu przestraszającymi dodatkami. Nic dziwnego, byli to oficerowie starzy, żonaci, mający w Janowie gospodarstwa, dzieci, wygodne swobodne na stare lata utrzymanie. Tym nie mogła być pomyślną obecna zmiana narodowa. Bez żadnej obłudy narzekali na zmianę z dnia 29 listopada. Jeden z towarzyszków podróży Dominik Biliński z Czyżkowa pod Lwowem *nota bene* cząstkowy posiadacz wiele bardzo o liberalizmie i dążnościach rewolucyjnych rozprawiał, lecz rano widząc, że furman dobrze koni nie wychędożył, tak bił go mocno, do krwi pokaleczył — a jeden z oficerów od tych stadnych koni na takie postępowanie powiedział: „Ci młodzi panowie powtarzają — wolność, równość i braterstwo, a biją swoich sług. Nawet moskale lepiej nie potrafią”.

Wyjechałem z Puław równo w dzień na popas i obiad do Kozienic⁶⁴. Tam zastałem nowo formujące się szwadrony 5-ty i 6-ty drugiego pułku ułanów. A zatem zastałem pełno znajomych dawnych oficerów, a między nimi Lewiński⁶⁵, jeszcze znajomy z 15 ułanów Księstwa Warszawskiego. Znowu długa pogadanka — czekaj trochę powiadają, „kto wie, kiedy się zobaczymy, a nawet czyli się zobaczymy” i tak już do Góry Kalwarii⁶⁶ niepodobna było dojechać, tylko pomimo dobrych koni, pomimo że sanna niezła, już w późną noc zajechałem do Mniszewa⁶⁷ i tam nocowałem.

Niedziela, dnia 6 lutego

W Mniszewie dobry miałem nocleg i to było przyczyną, że nie tak wcześnie wyjechałem, jak sobie życzyłem. Ponieważ przesłał noc nie spałem prawie, przeto pomimowolnie zasnęłem. Wyjechawszy, popasałem w Górze Kalwarii. Chociaż tu zastałem szwadron 1-go ułanów, już nie bawiłem, ale mając 4 wielkie mile do zrobienia, spieszyłem przeto do Warszawy. Znajoma miła kochana Stolica, jak gdyby moja kieszenia. Jechałem zatem na czerniakowskie rogatki, potem Alejami na Marszałkowskie, ażeby do mniej wystawnej gospody zajechać. Stałem przed tak zwaną oberżą Knotza. Leonarda Radziszewskiego posłałem dowiedzieć się, czyli jest pomieszczenia, a sam siedząc na saniach

⁶³ Janów Podlaski lub Biskupi, miasteczko w pow. konstantynowskim.

⁶⁴ Kozienice, miasto powiatowe w gub. radomskiej.

⁶⁵ Bazyli Lewiński (1792-?), od 1809 r. w armii Księstwa Warszawskiego w 15 pułku ułanów, uczestnik kampanii napoleońskich, potem w wojsku Królestwa Polskiego. W powstaniu listopadowym kapitan 2 pułku ułanów; 14 III 1831 r. major 5 pułku strzelców konnych; należał do korpusu gen. J. Dwernickiego, bił się pod Boremlem. 27 IV 1831 r. przeszedł z Dwernickim do Galicji; internowany przez Austriaków, uciekł do Królestwa; 5 X 1831 r. przeszedł z gen. M. Rybińskim do Prus.

⁶⁶ Góra Kalwaria, miasto w pow. grójeckim.

⁶⁷ Mniszewo (Mniszew), wieś nad Wisłą w pow. kozienickim.



4. Władysław Ostrowski. Litografia francuska.
Repr. za: A. Sokołowski, *Dzieje porozbiorowe
Narodu Polskiego ilustrowane*, t. III, s. 227

Wieczór o godzinie 7-ej byłem na progu namiestnikowskiego pałacu i po różnych pytaniach przez służbę pretoriańską, na moją odpowiedź, że dawny oficer porucznik artylerii konnej Księstwa Warszawskiego, wpuszczony zostałem do przedpokoju adiutantów. Zaledwo w tej ogromnej sali stanąłem, przychodzi do mnie oficer w mundurze artylerii (był to Rzewuski)⁷⁰ i pyta czego żądam. Na moją odpowiedź, że do księcia Naczelnego Wodza mam obiecany wstęp — z arogancją mówi mi pan adiutant, że książe dziś nikogo nie przyjmuje. „A przecież tyle jest nas, którzy czekamy” — mówię znowu ja — „Tamci panowie są zamówieni, przyjdzie i na mnie kolej”, ja mówię. „Daremnie pan czeka” powiada — a ja usiadłem na krześle za całą odpowiedź. Lecz wkrótce przyszedł inny służalec, któremu się zdawało i którego rzeczywiście nazywano fałszywym

⁶⁸ Józef Dwernicki (1779-1857), generał dyw.; od 1809 r. w wojsku Księstwa Warszawskiego, uczestnik kampanii napoleońskich; organizator i dowódca kawalerii w powstaniu listopadowym. Zwyciężył pod Stoczką; dowodził na czele korpusu wyprawą na Wołyń; 19 IV 1831 r. zwyciężył gen. T. Rüdigera pod Boremlem. 27 IV 1831 r. przekroczył granicę austriacką i złożył broń. Działacz polityczny na emigracji.

⁶⁹ Juliusz Potocki, w powstaniu listopadowym 17 I 1831 r. wstąpił do 5 pułku ułanów, 20 VI 1831 r. podporucznik, potem porucznik, 28 VIII 1831 r. kapitan w Legii Litewsko-Ruskiej Konnej; walczył pod Dembem, Wawrem, Grochowem; 19 VIII 1831 r. otrzymał Krzyż Złoty.

⁷⁰ Leon Rzewuski, w armii Królestwa Polskiego podoficer artylerii. W powstaniu listopadowym od 1 I 1831 r. podporucznik baterii pozycyjnej artylerii konnej, 26 I 1831 r. przeznaczony do sztabu przybocznego Naczelnego Wodza, potem w Sztabie Głównym.

pilnuję, żeby co nie zginęło. Nadjeżdża powóz, w którym widzę generała Dwernickiego⁶⁸. Lecz i ten mnie zobaczywszy wielką swą radość okazał.

Najprzód zarzuca mi, że tak późno przyjechałem, a potem widząc, co się dzieje w głównej kwaterze, powiada mi: „Nie mam teraz czasu długo mówić, o godzinie 7-ej wieczór przyjdź do pałacu namiestników, do prawego skrzydła, w przedpokoju adiutantów czekaj mnie. Tak w surducie podróżnym, jak jesteś”. Poszedłem najprzód aby coś zjeść, a potem do cyrulika, aby ogolić się. Na różne patrząc uniformy różnych utworzonych pułków, przeszedłem mnóstwo ulic, lecz na Długiej i Miodowej w narożnym domu wstąpiłem do cukierni. Tam zastałem Juliusza Potockiego⁶⁹ w mundurze prostego ułana 5-ego pułku. Ale był już pijany i mnie chciał uraczyć.

Durockiem. Był to Kazimierz Walewski⁷¹ z Lubomirskiej urodzony, dawny kapitan 5-ego pułku piechoty Księstwa Warszawskiego pod dowództwem księcia Michała Radziwiłła⁷², dzisiejszego Naczelnego Wodza.

Ten służalec bez munduru po cywilnemu ubrany zapytuje mnie czego potrzebuję? „A panu na co wiedzieć, któż pan jesteś?” — ja pytam. „Ja jestem sekretarz Naczelnego Wodza i mam powinność uwiadomić kto, o co przychodzi do Naczelnego Wodza prosić”. „Ja przyszedłem o umieszczenie prosić, ale ktoś to inny nadejdzie, co moją prośbę przedstawi”. Poznał mnie pan fałszywy Duroc, ale udał, że mnie nie pamięta i nie zna. Lecz nadszedł Roman Sołtyk⁷³ regimentarz ten zobaczywszy mnie zaczął mocniej się przyglądać z jednej i drugiej strony, a nareszcie przychodzi i pyta, czyli się nie myli, że jestem oficer artylerii konnej. A gdy mu powiedziałem moje nazwisko, wziął mnie za szyję prawą ręką i całując prowadzi na kanapę, blisko drzwi, które do Naczelnego Wodza prowadzą. Gdyśmy usiedli, powiada, że on mi wyrobi wstęp umieszczenia, lecz ja znowu mu odpowiadam, że generał Dwernicki kazał mi tutaj na siebie czekać i ma mnie przedstawić Naczelnemu Wodzowi. Zanim to skończyłem mówić, wszedł generał Dwernicki. Znowu serdeczne przywitania, dopiero tym panom, co na mnie z góry patrzali, otworzyły się oczy, że to nie jest prosty awanturnik, jakich tam mnóstwo było. Takim był pan Horodyński, mniemany pułkownik chorągwi złotej wolności i pan Chołoniewski⁷⁴, także niepośledni kuglarz, o którym później będzie mowa. Generał Dwernicki wszedł do kancelarii Naczelnego Wodza, a Sołtyk poszedł do biura Sztabu głównego. Ja sam zostałem na kanapie, już mnie uważano jako wyższą figurę i panowie adiutanci kłaniali się. Nie trwało pół godziny, wszedł adiutant i mówi głośno: „Pan porucznik artylerii Puzyna do Naczelnego Wodza”. Wszedłem do pokoju, a będąc już dobrze znajomy z roku 1812, powiada książę — „Jak się masz, dawno się znamy, postarzałeś się, może sobie życzysz być w baterii Chorzewskiego⁷⁵, to dawni koledzy”. „Jeżeli łaska Waszej Książęcej Mości umieścić mnie, proszę o ten wybór”.

⁷¹ Osoba nie zidentyfikowana.

⁷² Michał Gedeon Radziwiłł (1778-1850), książę, generał; od 1807 r. w wojsku Księstwa Warszawskiego, uczestnik kampanii 1812 r.; w 1813 r. znajdował się w obronie Gdańska. W armii Królestwa Polskiego generał 1 dywizji piechoty. Senator — kasztelan Królestwa Polskiego, potem senator — wojewoda. W powstaniu listopadowym członek Rady Administracyjnej Królestwa Polskiego, Rady Najwyższej Narodowej; 20 I 1831 r. wybrany Wodzem Naczelnym. 26 II 1831 r. zrezygnował ze stanowiska Wodza Naczelnego. Po upadku powstania na zesłaniu.

⁷³ Roman Sołtyk (1791-1843), generał bryg.; od 1808 r. w armii Księstwa Warszawskiego, uczestnik kampanii napoleońskich; 1821 r. członek Towarzystwa Patriotycznego, poseł na sejmy Królestwa Polskiego, związany z tzw. kaliszczanami. W powstaniu listopadowym generał, regimentarz, organizator armii regularnej i Gwardii Narodowej, wiceprezes Towarzystwa Patriotycznego; dowódca luźnych oddziałów powstańczych w korpusie gen. J. Dwernickiego. Na emigracji uczestnik wyprawy sabaudzkiej.

⁷⁴ Hipolit Augustyn Chołoniewski (1807-1880), oficer huzarów austriackich. W powstaniu listopadowym zwerbował 70 ochotników, z którymi przystąpił do powstania. Służył w załodze Zamostnia, potem w 5 pułku ułanów; adiutant płk. Zamoyskiego. Na emigracji w Szwajcarii, Francji i Hiszpanii.

⁷⁵ Piotr Chorzewski (1797-1860), od 1808 r. w armii Księstwa Warszawskiego, potem w wojsku Królestwa Polskiego. W powstaniu listopadowym podpułkownik, dowódca 4 baterii lekkiej artylerii konnej. 5 X 1831 r. przeszedł z Rybińskim do Prus.

Dnia szóstego lutego, wieczór, o dziewiątej jeszcze byłem w namiestnikowskim pałacu, bo po różnych grzecznych o roku 1812 i 1813 z obłączenia gdańskiego wspomnieniach, pożegnawszy Ks. Naczelnego Wodza wyszedłem, lecz generał Dwernicki kazał mi czekać na siebie w przedpokoju adiutantów. Tam znowu zostałem nagabywany przez różne nieznośne figury, którym już z oczów było widocznym, że miłość Ojczyzny nie była przewodnikiem jego postępowania, tylko żądzą wyższego stopnia. Do ludzi tego rodzaju policzyć muszę pana Horodyńskiego, który nawet bez nominacji regimentarskiej ubrał się sam w mundur i szlify pułkownikowskie, ogłosił formację pułku pod nazwą „Chorągiew Złotej Wolności”, oświadczając starszym generałom i Naczelnemu Wodzowi, że jest upoważniony od Komitetu Galicyjskiego we Lwowie i ma fundusze przeznaczone. Wszystko to było fałszem. Łapał tylko przez swoich agentów młodzież przybywającą z Galicji. Chwytał od tychże pieniądze w nadziei stopnia oficerskiego i tym sposobem nie tylko biedną młodzież, ale i cały kraj nasz oszukiwał.

Mnie zapytywał książę Radziwiłł, czyli dużo przebywa granicę oddziałów konnych i pieszych przez Komitet Lwowski wysłane do pułku „Chorągiew Złotej Wolności” jako do pułku galicyjskiego. Odpowiedziałem, że komitet udziela wsparcia pojedynczym, ale oddziałów nie zbiera i nie wysyła — bo taka rzeczywista była prawda. Wyszedł na koniec generał Dwernicki, poszliśmy do biura generała Weissenhoffa⁷⁶, któremu mnie przypomniał. Ten przebrzydły opój ledwo mógł się patrzeć na mnie. Stamtąd poszedłem do marszałka Ostrowskiego⁷⁷ i na redutę⁷⁸.

Poniedziałek, dnia 7 lutego

Chociaż nie bawiłem długo na reducie, gdyż o pierwszej godzinie wyszedłem, ale mając znajomych tylu dawnych kolegów, musiałem się nasłuchać różnorodnych zdań i kombinacji, które bolesnymi uczuciami mnie napełniły. Zasnąć przeto i wypocząć było prawie niepodobieństwo, bo umysł został skołatany. Ponieważ nie na spoczynek, lecz do ciężkiej pracy poświęciłem się, przeto wstałem rano z dniem, a najprzód pomyśleć o koniach, o umundurowaniu i innych wojсковych potrzebach. Magazyny u fabrykantów tak już były wypróżnionymi, że

⁷⁶ Jan Weyssenhoff (1774-1848), generał dyw.; od 1789 r. w wojsku, uczestnik wojny polsko-rosyjskiej 1792 r. i powstania kościuszkowskiego; od 1806 r. ponownie w wojsku, uczestnik kampanii napoleońskich; generał w armii Królestwa Polskiego; dowódca brygady, od 1818 r. dywizji. W powstaniu listopadowym dowodził dywizją, w styczniu-lutym 1831 r. — całą jazdą.

⁷⁷ Władysław Tomasz Ostrowski (1790-1869), od 1808 r. w armii Księstwa Warszawskiego, uczestnik kampanii 1809 r. i 1812-1813. W 1810 r. odkomenderowany wraz z kompanią artylerii konnej do służby w mieszanym francusko-polskim garnizonie wolnego miasta Gdańska. Jego kompania znalazła się w styczniu 1813 r. w oblężonym Gdańsku, wyróżniając się w obronie miasta. Od 1829 r. członek Towarzystwa Warszawskiego Przyjaciół Nauk, związany z opozycją tzw. kaliszian, poseł na sejm Królestwa Polskiego. W czasie powstania listopadowego marszałek sejmu powstańczego, członek Wydziału Wykonawczego Rady Administracyjnej i Rady Najwyższej Narodowej.

⁷⁸ Reduta — okop obronny, mała fortyfikacja obwiedziona fosą.

z trudnością można było co dostać. Zaledwo od kolegów kupiłem okulbaczenie i potrzeby do munduru, ładownicę i pendent⁷⁹, szlify na Mura nowie u Żydów. Kręcąc się tym sposobem po mieście, schodzę się na placu przed Petyskuzem z pułkownikiem Koss⁸⁰ od kwatermistrzostwa.

Gdy sobie dawne czasy przypominamy, zachodzi mi drogę pan Horodyński z ostremi wymówkami, że wczoraj Naczelnemu Wodzowi powiedziałem, jakoby komitet lwowski nie wyprawiał oddziałami z końmi do jego pułku, tj. do „Chorągwi Złotej Wolności” tak ludzi jako też i zasobów pieniężnych. Ponieważ jeszcze byłem po cywilnemu ubrany, mogłem zuchwalej panu pułkownikowi odpowiadać, a że miałem świadka także pułkownika, obracam się do niego i mówię: „Ten pan chce być pułkownikiem, ale pułku nie ma i bałamuci tu w Warszawie, że upoważniony ze Lwowa do

formacji tak zwanej «Chorągwi Złotej Wolności», a we Lwowie nic o tem nie wiedzą”, dalej mówię — „nie tylko nic o tem nie wiedzą, ale komitet lwowski bez wyraźnego rozkazu Rządu Narodowego nikomu jednego grosza nie wyda. Udziela wprawdzie wyposażenia biedniejszym, ażeby mogli się dostać do armii, ale o żadnym galicyjskim pułku nie chce wiedzieć, i o tem wczoraj mówiłem Naczelnemu Wodzowi i o tem samem dziś panu powtarzam”. „A tu pan paraliżuje najgorliwsze usiłowania dla sprawy narodowej” — odpowiada pan Horodyński (już nie mówię pułkownik, bo w kilka tygodni widziałem go bez pułku, bez munduru, bez żadnego dla sprawy narodowej poświęcenia). Przytomny pułkownik od kwatermistrzostwa Koss powiada: „Ten mój dawny kolega pewno wie dobrze co we Lwowie komitet stanowi, gdyby miał myśl taki pułk formować, to może temu zasłużonemu oficerowi taką formację byłby powierzył”. To skończywszy, poszliśmy obadwa z Kossem do pałacu namiestnikowskiego, a stamtąd od Komisji Wojny, czyli do pałacu Prymasowskiego, gdzie



5. Płk. Franciszek Koss. Litografia wg rysunku J. Głowackiego. Repr. za: A. Sokołowski: *Dzieje porozbiorowe Narodu Polskiego ilustrowane*, t. III, s. 146

⁷⁹ Pendent — pas przez ramię, na którym przypasana jest szabla.

⁸⁰ Franciszek Koss (1792-1841), pułkownik; w wojsku polskim od 1809 r., potem w armii Królestwa Polskiego w kwatermistrzostwie generalnym; od 1829 r. pułkownik. W powstaniu listopadowym komendant fortyfikacji przedmieścia Praga, potem szef sztabu 2 dywizji piechoty gen. Giełguda, uczestniczył w wyprawie na Litwę. 13 VII 1831 r. przeszedł z Giełgudem do Prus.

znowu zastałem dawnego przyjaciela i kolegę, pułkownika Żelińskiego⁸¹ rodem ze Lwowa. Tam się dowiedziałem o moim umieszczeniu w 4-ej baterii pod dowództwem Chorzewskiego. Mając już wychodzić z kancelarii, przyszedł generał Dwernicki i pyta mnie, gdzie mieszkam. „Tam, gdzie wczoraj zdybaliśmy się”, odpowiadam. Lecz dowiedziawszy się, gdzie stoi 4-ta bateria, to jest na Pradze, po obiedzie pojechałem do Chrzanowskiego⁸², ażeby się temuż zameldować. Ten mi dał adres do swego krawca i innych fabrykantów. Powracając do Warszawy, zdybałem niby pogrzeb Kilińskiego, jego obraz nieśli zapaleńcy.

Wieczór byłem u panny Porczyńskiej.

Wtorek, dnia 8 lutego

Cały prawie ranek przeszedł na skupywaniu różnych potrzebnych do umundurowania materiałów. Ponieważ byłem porucznikiem i podkomendnym, przeto nie mogłem Leonardowi Radziszewskiemu żadnej udzielić pomocy. Pojechałem przeto do koszar, gdzie jazda poznańska swój szwadron miała umieszczony i tam mając znajomego kapitana Potulickiego⁸³, zapisałem Radziszewskiemu jako ochotnika na swoim koniu. Był tam już szeregowym i Feliks Pieglowski⁸⁴ i wielu innych z Galicji, z którymi co moment gdzieś się zdybywało i co moment nowe zaprosiny do cukierni, a przy tem dawni znajomi oficerowie, ta radość, te wspólne ukontentowanie, że jak temu lat 15 tak i teraz wrogów naszych, najeźdźców bić będziemy i motłoszyć.

Na wieczór byłem zaproszony do ówczesnej kanoniczki panny Porczyńskiej. Towarzystwo było z kilkunastu osób złożone. Z kobiet była panna Skrzyńska Tekla, panna Roztworowska, panna Dunin⁸⁵, panna Wągrowiczka, panna Walewska. Zaś z mężczyzn był Skarszewski⁸⁶ — kapitan szaserów, Kruszewski⁸⁷ —

⁸¹ Być może Ignacy Żeliński, pułkownik; od 7 III 1831 r. do 26 IX 1831 r. dowódca 4 pułku ułanów, potem dowódca 2 pułku strzelców konnych.

⁸² Być może Wojciech Chrzanowski (1793-1861), generał dyw.; od 1810 r. w armii Księstwa Warszawskiego, uczestniczył w kampanii 1812 r. W wojsku Królestwa Polskiego w 1815 r. w kwaterymistrzostwie generalnym. W 1828 r. brał udział w wojnie tureckiej. W powstaniu listopadowym awansowany na pułkownika, objął stanowisko szefa sztabu głównego. Od 3 V 1831 r. dowódca oddzielnego korpusu, później korpusu jazdy, a od 18 VIII gubernator Warszawy. 4 IV 1831 r. awansowany na generała bryg., a 31 VII na generała dyw.

⁸³ Kazimierz Ludwik Potulicki (1793-1871), od 1811 r. w armii Księstwa Warszawskiego, potem w wojsku Królestwa Polskiego. W powstaniu listopadowym od 6 II 1831 r. porucznik w szwadronie jazdy poznańskiej, potem kapitan, dowódca 2 szwadronu; brał udział w wyprawie na Litwę; 20 VI 1831 r. mianowany majorem. Przeszedł z gen. Giełgudem do Prus. Na emigracji we Francji. W lipcu 1832 r. wrócił do Prus, aresztowany i skazany na 6 miesięcy twierdzy.

⁸⁴ Feliks Józef Pieglowski (1808-1871), syn Eustachego i Marii Puzynianki. W armii Królestwa Polskiego od 1828 r. w 2 pułku ułanów. W powstaniu wachmistrz jazdy poznańskiej. 3 V 1831 r. podporucznik i wkrótce porucznik. 9 VIII 1831 r. awansował na kapitana. Po powstaniu osiadł w majątku Rzepidze koło Sanoka.

⁸⁵ Być może Adelajda Dunin (1789-1867), kanoniczka, siostrzenica J. U. Niemcewicza; od 1819 r. w zgromadzeniu w Warszawie, od 1857 r. jego przełożona; pozostawiła dziennik z okresu powstania listopadowego i epoki paskiewiczowskiej.

⁸⁶ Osoba nie zidentyfikowana.

⁸⁷ Prawdopodobnie Henryk Kruszewski (1798-1843), od 1816 r. w armii Księstwa Warszawskiego. W powstaniu listopadowym porucznik artylerii 3 batalionu lekkiej artylerii konnej, potem kapitan, dowódca

porucznik szaserów, Horain⁸⁸ — porucznik inżynierów, Jełowicki⁸⁹ — porucznik kwatermistrzostwa, Broniewski Henryk⁹⁰ — adiutant Naczelnego Wodza, i Józef Puzyna — porucznik artylerii konnej, a ponieważ i sentymentalność w pewnym względzie miała miejsce, przeto nie można powiedzieć, aby bardzo wesoło się bawiono. Przemyśliwano tylko nad rozłączeniem, które wkrótce niezawodnie nastąpi. Ja byłem jeden w tym towarzystwie, co żadnego nie miałem marzenia o mającym nastąpić rozłączeniu i dlatego najweselszy od innych z przyszłymi naszymi pomyślnościami występowałem. Lecz zaledwo zasiedliśmy do herbaty, wchodzi krewny panny Porczyńskiej, generał Żaluski⁹¹, były adiutant cesarza Mikołaja, kurator, a bardziej brygadier Akademii Krakowskiej, gdyż pod Warną był kuratorem brygady. Ponieważ wszedł do pokoju w surducie mundurowym, ale bez szlif, przeto nie był jeszcze umieszczonym w czynnej armii, lecz widząc obojętność naszą na jego przybycie, powiada do nas: „Panowie, nieprzyjacieli już niedaleko Warszawy. Jesteśmy otoczeni”.

Dobyl mapę z kieszeni i pokazywał, gdzie jaki korpus moskiewski się znajduje. Kobiety zaczęły płakać, my zaś z oburzeniem odpowiadaliśmy na jego przestyrachy. W 1794 roku byli nie tylko Moskale, ale i Prusaki pod samą Warszawą, a przecież odpędzono, a gdyby nie taki zdrajca, jak Poniński⁹² pod Maciejowicami, nie byłoby dziś Moskali w Europie. Zaczęły się z tego względu ostre przemówki do pana generała, któren, by się tak nawiasowo wyrazić, szczególnie dobrej patriotycznej nie miał reputacji i już to ze względów na swoje dawne przy Mikołaju adiutantstwo — a szczególnie z ojca i matki nie mógł uczuć narodowych zaczerpnąć. Bo pan ojciec był wiedeńskim stołownikiem a pani matka Stępkowska z domu, była Igelströma kochanicą i z nim Warszawę opuściła. Pan generał opuścił nas wkrótce, widząc nasze nieukontentowanie na oświadczone jego zdanie względem nastąpić mającej wojny. Kobiety mocno posmutniały, bo niejedna, ale może każda miała przedmiot, nad którym pocierpiała, że już więcej widzieć nie będzie. My wojskowi więcej z cicha z sobą rozmawialiśmy,

5 batalionu lekkiej artylerii konnej.

⁸⁸ Michał Horain (1798-1867), od 1818 r. w korpusie inżynierów, pracował przy fortcach i Kanale Augustowskim. W powstaniu porucznik korpusu inżynierów, 6 II 1831 r. awansowany na kapitana. Po upadku powstania na emigracji we Francji.

⁸⁹ Edward Jełowicki (1800-?), w armii Królestwa Polskiego podporucznik Kwatermistrzostwa Generalnego. W powstaniu listopadowym w sztabie Naczelnego Wodza kapitan; należał do korpusu gen. J. Dwernickiego, bił się pod Boremlem; przeszedł 27 IV 1831 r. z Dwernickim do Galicji, internowany przez Austriaków.

⁹⁰ Może Henryk Broniewski, podporucznik Oddziału Złotej Wolności, 7 III 1831 r. wszedł do 5 p.uł.

⁹¹ Józef Żaluski (1787-1866), generał bryg.; w wojsku od 1807 r., uczestnik kampanii napoleońskich. W armii Królestwa Polskiego, w 1815 r. został adiutantem skrzydłowego cara; w 1820 r. awansowany na pułkownika; kurator Uniwersytetu Jagiellońskiego od 1826 r. W 1826 r. uczestniczył w kampanii tureckiej. W powstaniu listopadowym 6 II 1831 r. przyjęty do służby czynnej, skierowany na szefa sztabu 2 dywizji piechoty, potem szef wywiadu armii; 25 VII 1831 r. odwołany z tego stanowiska i skierowany na pomocnika komendanta twierdzy Modlin. 9 IX 1831 r. otrzymał dymisję i wyjechał do Prus.

⁹² Adam Poniński (1758/1759-1816), książę; rotmistrz w wojnie polsko-rosyjskiej 1792 r., aktywny opozycjonista na sejmie grodzieńskim 1793 r.; generał w powstaniu kościuszkowskim, niesłusznie obciążony winą za klęskę pod Maciejowicami.

gdzie któren z nas ma swoje przeznaczenie. Z tego wypadło, że ponieważ ja należę do 4-ej baterii, a ta z dywizją konną jest w pierwszej linii, przeto najpierwej będzie w ogniu. „Co komu przeznaczone” była moja odpowiedź, ale nie wiedziałem dlaczego po moim zabawieniu jeszcze półgodzinnym, na końcu nastąpiło pożegnanie i każda z pań miała łzy w oczach. Przeczowały swym instynktownym sercem, że wielu z nas nie zobaczą. Skarszewski zginął pod Nurem, Horain pod Grochowem⁹³, Jełowicki umarł na cholera. A ten głupiec, choć mój krewny, Broniewski Henryk, po latach wielu gardło sobie poderznął. Ja pożegnawszy przed bramą „Marie Ville”⁹⁴, tę siedzibę prawdopodobnie nazwał Puzyna Marywilem, moich kolegów, szedłem zwolna przez Saski Dziedziniec na Marszałkowską ulicę, co dawniej Końskim Targiem nazywano. Naprzeciw rajtszuli saskiej, mnóstwo zdybałem kolegów rozprawiających o nieprzyjacielu, o Moskalach już za rogiem — takie skutki wyprężonego szалу, ten się kończy na osłabieniu ducha. Zmęczony różnemi sprawianemi do umundurowania potrzebami, znękanym moralnie tak różnorodnemi wyobrażeniami o obecnym całym powstaniu krytycznym położeniu, przyszedłem do mojego hotelu o godzinie 11-ej i zastałem już w domu Leonarda Radziszewskiego. A zatem mogłem drzwi w pokoju zamknąć, ażeby po tylu trudach wypocząć. Zaczęłem przeto drzymać, lecz w godzinę, bo przed samą 12-tą, budzi mnie Radziszewski i powiada, ktoś na korytarzu o wuję dopytuje się. Słyszę już sam, jak do pokoju sąsiedniego pukają i ktoś pyta, czyli tu kapitan Puzyna mieszka? Słyszę odpowiedź nawet „Tu mieszka Potocki”⁹⁵ — major Chorągwi Złotej Wolności”. (Był to ów Ludwik Potocki, sławny ze swej kradzieży i okradzenia Szwajcarów w Tulczynie). Nareszcie pukają do mnie, Leonard Radziszewski wstaje, otwiera, pytają o kapitana Puzynę. Był to kapitan Nęcki⁹⁶, pełniący służbę adiutanta sztabu przy generale Dwernickim.

Odpowiadam, że ja jestem Puzyna, ale nie kapitan, tylko porucznik. „Ale pan od artylerii?” „Ja jestem”. „Pan z generałem Dwernickim był u Naczelnego Wodza?” „Ja byłem”. „A zatem proszę pana kapitana, proszę ze mną do pana generała, któren mnie przysłał”. Był oprócz tego żołnierz z latarnią, lecz najmocniej mnie zastanawiało, że ten kapitan z taką atencją dla porucznika, jak gdyby przed swoim przełożonym. Szliśmy na Grzybowski i chociaż w nocy, zatem już blisko 12-ej, weszliśmy do ogromnego domu, schody oświetlone, wprowadza

⁹³ Informacja błędna — Michał Horain nie zginął pod Grochowem, zob. przypis 88.

⁹⁴ Marie Ville — Marywil, budowla ufundowana przez królową Marię Kazimię Sobieską, na obecnym pl. Teatralnym, powstała w latach 1692-1695 według projektu Tylmana z Gameren, w której m.in. w latach 1744-1819 mieściła się siedziba kanoniczek. W 1819 r. w zamian za odstąpione gmachy w Marywilu, rozebrane w związku z budową Teatru Wielkiego, kanoniczki przeniesione zostały do byłego kościoła i klasztoru jezuitów przy ul. Senatorskiej róg ul. Bielańskiej.

⁹⁵ Osoba nie zidentyfikowana.

⁹⁶ Być może Józef Nęcki (1794-?), od 1815 r. w armii Królestwa Polskiego. W powstaniu listopadowym porucznik 3 pułku strzelców konnych, potem kapitan; 30 VI 1831 r. przeznaczony do 8 pułku ułanów; 11 VIII 1831 r. skierowany do sztabu gen. Umińskiego, 6 IX 1831 r. awansowany na majora, od 21 IX 1831 r. tymczasowy dowódca jazdy mazurów.

mnie do przedpokoju mój przewodnik kapitan Nęcki. Widzę już mojego dawnego znajomego porucznika Gumowskiego⁹⁷, któren jako przy sztabie rozkazy generała przepisuje. Mój przewodnik, w czasie mojego z mym dawnym znajomym przywitania, melduje mnie generałowi, który wychodzi naprzeciwko mnie, bierze mnie za rękę, po przywitaniu wprowadza mnie do ogromnego salonu mocno oświetlonego, gdzie dużo zastają osób wojskowych i cywilnych. A generał głośno powiada: „Prezentuję panom dowódcę artylerii konnej w naszym korpusie, jest to dawny oficer artylerii konnej Księstwa Warszawskiego, porucznik Pużyna”. Zaczęło się tych panów przedstawianie. A był to cały klub⁹⁸, a przynajmniej należący do niego najgłośniejsi członkowie.

Nie było wprawdzie samego prezesa klubu pana Lelewela⁹⁹, ale był wiceprezes Ksawery Bronikowski¹⁰⁰, ksiądz Puławski¹⁰¹ i ksiądz Szynglarski¹⁰²,



6. Plk Michał Kuszell. Litografia F. Le Villaina.

Repr. za: A. Sokołowski, *Dzieje porozbiorowe Narodu Polskiego ilustrowane*, t. III, s. 342

⁹⁷ Być może Adam Gumowski, od 1815 r. w armii Królestwa Polskiego. W powstaniu listopadowym w 2 pułku ułanów; w maju 1831 r. wszedł do korpusu gen. J. Dwernickiego, bił się pod Boremlem. 27 IV 1831 r. przeszedł z Dwernickim do Galicji, lub: Konstanty Ignacy Gumowski (ur. 1805 r.), od 1824 r. w armii Królestwa Polskiego. W powstaniu podporucznik 2 pułku ułanów, ranny pod Boremlem i Międzyrzecem. 27 IV 1831 r. przeszedł z Dwernickim do Galicji. Po upadku powstania na emigracji we Francji.

⁹⁸ Klub — mowa o klubie patriotycznym założonym w grudniu 1830 r. przez M. Mochnackiego, przekształconym następnie w Towarzystwo Patriotyczne, skupiające najaktywniejszy odłam obozu powstańczego. Prezesem Towarzystwa był J. Lelewel, a członkami m.in.: M. Mochnacki, J. Czyński, T. Krępowiecki. Rozwiązane 18 VIII 1831 r. za udział w samosądzie ludności Warszawy na więźniach podejrzanych o zdradę (15 VIII).

⁹⁹ Joachim Józef Lelewel (1788-1861), historyk, polityk, profesor Uniwersytetu Wileńskiego i Uniwersytetu Warszawskiego; w latach 1830-1831 poseł na sejm Królestwa Polskiego, od 1818 r. członek Towarzystwa Warszawskiego Przyjaciół Nauk; w powstaniu listopadowym członek Rady Administracyjnej, potem Rządu Narodowego, prezes Towarzystwa Patriotycznego; działacz polityczny na emigracji, założyciel Zjednoczenia Emigracji Polskiej.

¹⁰⁰ Ksawery Bronikowski (1796-1852), działacz polityczny, dziennikarz, publicysta, członek związków akademickich i Związku Wolnych Polaków; uczestnik sprzysiężenia Wysockiego i Nocy Listopadowej. Inicjator i wiceprezes Klubu Patriotycznego. W II 1831 r. wstąpił do korpusu gen. J. Dwernickiego. Bił się pod Boremlem. 27 IV 1831 r. przeszedł z Dwernickim do Galicji. Internowany przez Austriaków, zbiegł i w V 1831 r. wrócił do Królestwa. Po 15 VIII 1831 r. został wiceprezydentem Warszawy. Po powstaniu przebywał w Paryżu. Związał się z Lelewelem, członek Komitetu Narodowego Polskiego. Był pierwszym dyrektorem Szkoły Polskiej. Brał udział w wypadkach Wiosny Ludów.

¹⁰¹ Kazimierz Aleksander Puławski (1800-1838), pijar; od 1819 r. nauczyciel w kolegiach zakonnych, radykalny agitator wśród młodzieży. W czasie powstania listopadowego członek skrajnej lewicy Towarzystwa Patrio-

panowie: Krempowiecki¹⁰³, Schwarz¹⁰⁴, Dębiński¹⁰⁵, Maciejowski¹⁰⁶, Grotowski¹⁰⁷, Ostrzykowski¹⁰⁸, Jasiński¹⁰⁹ i wielu innych, później w mojej baterii kanonierów. Byli także wojskowi pułkownicy: Szymański¹¹⁰, Wiśniewski¹¹¹ jako formujący jeden kościuszkowski, drugi Poniatowskiego krakusów, wielu innych sztaboficerów i niższych.

Była to narada, jak i kiedy na Wołyń mamy ruszać. Im prędzej tem lepiej — wszyscy mówili, a bardziej krzyczeli. Rozeszliśmy się po 3-iej w nocy, a generał kazał mi przyjść jutro o 10-iej godzinie.

tycznego, aktywny w opozycji do Rządu Narodowego; naczelny kapelan korpusu gen. J. Dwernickiego. Bił się pod Boremlem. 27 IV 1831 r. przeszedł z Dwernickim do Galicji. Internowany przez Austriaków, zbiegł i wrócił do Królestwa. Na emigracji we Francji, członek Komitetu Narodowego Polskiego, współzałożyciel Towarzystwa Demokratycznego Polskiego, związany z karbonariuszami. W 1834 r. współzałożyciel w Londynie Gminy Emigracji Polskiej i Gminy Londyn, współdziałał w założeniu gromady Grudziąż.

¹⁰² Ignacy Szynglarski, ksiądz; w powstaniu listopadowym członek Towarzystwa Patriotycznego, uczestniczył jako kapelan w wyprawie wołyńskiej gen. J. Dwernickiego, wyróżnił się w bitwie pod Markuszowem. Zamieszany w rozruchy w Warszawie 15 VIII 1831 r.

¹⁰³ Tadeusz Krępowiecki (Krempowiecki) (1798-1847), członek Związku Wolnych Polaków. W powstaniu listopadowym jeden z założycieli Towarzystwa Partyzantów Polskich, współzałożyciel i działacz Towarzystwa Patriotycznego; od 13 II 1831 r. kanonier w korpusie gen. J. Dwernickiego, potem podporucznik artylerii; bił się pod Boremlem, przeszedł 27 IV 1831 r. z Dwernickim do Galicji; wiceprezes Towarzystwa Patriotycznego; adiutant gen. J. Krukowieckiego, ranny podczas oblężenia Warszawy, przeszedł do Prus. Na emigracji we Francji, członek Komitetu Narodowego Polskiego, jeden z założycieli Towarzystwa Przyjaciół Postępu, członek Towarzystwa Demokratycznego Polskiego. Współzałożyciel Gromady Grudziąż.

¹⁰⁴ Osoba nie zidentyfikowana.

¹⁰⁵ Michał Tadeusz Dembiński (1803-1873), członek tajnego studenckiego Związku Wolnych Polaków, więziony. W powstaniu listopadowym uczestnik sprzysiężenia Wysockiego i Nocy Listopadowej. Służył w artylerii w korpusie gen. J. Dwernickiego. Bił się pod Seroczynem, Ryczywołem, Kurowem, Boremlem. 27 IV 1831 r. przeszedł z Dwernickim do Galicji. Internowany przez Austriaków, zdołał zbiec i wrócić do Królestwa. Członek Towarzystwa Patriotycznego i jeden z jego wiceprezów. Po upadku powstania na emigracji we Francji. Należał do Komitetu Narodowego Polskiego; członek Towarzystwa Demokratycznego Polskiego, uczestnik Wiosny Ludów.

¹⁰⁶ Prawdopodobnie Ignacy Maciejowski (1796-1835), uczestnik spisków niepodległościowych, m.in. Związku Wolnych Polaków w powstaniu listopadowym wstąpił do gwardii narodowej, 24 IV 1831 r. mianowany przez gen. J. Dwernickiego podporucznikiem artylerii. Bił się pod Boremlem. 27 IV 1831 r. przeszedł z Dwernickim do Galicji; internowany przez Austriaków, zbiegł i wrócił do Królestwa, pełnił służbę w arsenałach warszawskim, walczył na Litwie; 5 X 1831 r. przeszedł z gen. M. Rybińskim do Prus. Na emigracji we Francji, członek Komitetu Narodowego Polskiego i Towarzystwa Demokratycznego Polskiego.

¹⁰⁷ Prawdopodobnie Stefan Grotkowski, w powstaniu listopadowym porucznik artylerii, członek Towarzystwa Patriotycznego. Od 1832 r. we Francji.

¹⁰⁸ Osoba nie zidentyfikowana.

¹⁰⁹ Być może Ignacy Jasiński, od 1826 r. w wojsku rosyjskim. W powstaniu przeszedł do Wojska Polskiego. Porucznik krakusów im. Kościuszki mianowany przez Dwernickiego, bił się pod Boremlem. 27 IV 1831 r. przeszedł z Dwernickim do Galicji. Zdołał wrócić do Królestwa; umieszczony w oficerskiej gwardii honorowej, porucznik 2 pułku krakusów. 5 X 1831 r. przeszedł z Rybińskim do Prus. Na emigracji we Francji.

¹¹⁰ Być może Antoni Marceli Szymański (1813-1894), historyk prawa; w powstaniu listopadowym pułkownik, dowódca dywizjonu krakusów im. Tadeusza Kościuszki, utworzonego w grudniu 1830 r.; walczył pod Stoczkiem, Poryckiem i Boremlem; brał udział w obronie Warszawy. Od 1842 r. we francuskiej służbie rządowej.

¹¹¹ Wiśniewski, pułkownik, dowódca szwadronu krakusów im. ks. Józefa Poniatowskiego, utworzonego w styczniu 1831 r. w Piotrkowie.

Środa, dnia 9 lutego

Stosownie do danego mi polecenia, przychodzę o 10-ej z rana. Zastaję, iż wszystko pakują, lecz generała nie ma. Czekam pomimo, że głodny jestem. Na koniec przyjeżdża generał i każe swoją bryczkę pocztowymi końmi zaprzęgać. Mnie powiada: „Odbierz sobie z Komisji Wojny rozkaz, że przechodzisz pod moją komendę. Urządź się tak, żebyś jutro koniecznie przynajmniej mógł być w Górze Kalwarii na noc, tam do dalszego marszu czekać będą na ciebie rozkazy”. Byłby może generał dłużej ze mną rozmawiał, ale Żydzi liweranci, którym znaczne został winien sumy za furaże i inne dostawy do 2-go pułku ułanów, pomimo czasów bardzo wojennych wielce byli naprzykrzeni i prawie gwałtem do pokoju wciskali. Ale to Żydzi nie w eleganckich surdutach, lecz z brodą i w jarmurkach. Na koniec natręctwo zaczęło przybierać postać ostrych wymówek i odkazywań. To było powodem, że generał do mnie powiada: „Byłeś tylko jutro był na noc w Górze Kalwarii, to już będziemy bliżej siebie i takie przeszkody nie będą nam przerywać narady. Tutaj dziś szczególnie trzeba unikać wielkich awantur”. Wyprowadziliśmy generała po schodach i tak stanęliśmy, że Żydzi nie mogli do bryczki przystąpić. Każdego z nas wzrok nie był dla tych Żydów łagodny, więc widząc, że nie mogą wskoczyć do bryczki, która już ruszyła, zaczęli od nas uciekać, bojąc się płazem po plecach dostać.

Wróciłem do domu na obiad, ponieważ śnieg zginął, kupiłem od Piotra Czechowicza¹¹² bryczkę za 7 dukatów. Mundury już były gotowe. Po obiedzie całe zeszło mi w arsenał. Wcześniej wieczór byłem już w domu, ażeby tę noc wypocząć, bo wiedziałem, że to ostatnia wygodna.

Czwartek, dnia 10 lutego

Urządźwszy wszystko do wymarszu, poszedłem o 11-ej godzinie się zameldować u komendanta naszego, czyli dowódcy siły zbrojnej na lewym brzegu Wisły, to jest u generała Klickiego¹¹³. Przyjął mnie z serdecznością i oświadczył, że go mocno cieszy, że oficerowie z dawnej służby, a szczególnie z artylerii, wracają do właściwej swej broni, i dodał: „Bardzo źle pan Wierzbicki¹¹⁴ zrobił, że jako dawny porucznik przeszedł do jazdy, ale to łakoma rzecz, to wielka pokusa od razu z porucznika wyjść na podpułkownika. Te regimentarskie nominacje wiele

¹¹² Być może Piotr Czechowicz, przed powstaniem podporucznik 2 pułku ułanów. 14 I 1830 r. otrzymał dymisję „dla interesów familijnych”; w powstaniu podporucznik 5 pułku ułanów, 22 IV 1831 r., wszedł do Legii Nadwiślańskiej Konnej.

¹¹³ Stanisław Klicki (1775-1847), generał dyw.; od 1791 r. w wojsku, uczestnik wojny polsko-rosyjskiej 1792 r. i powstania kościuszkowskiego; w latach 1797-1807 w Legionach Polskich we Włoszech; od 1807 r. w armii Księstwa Warszawskiego, uczestnik kampanii napoleońskich; od 1815 r. w wojsku Królestwa Polskiego dowódca brygady, a od 1817 r. — dowódca dywizji strzelców, w 1826 r. awansował na generała dyw. W powstaniu listopadowym dowódca sił polskich na lewym brzegu Wisły i w Warszawie. Po upadku powstania na zesłaniu, potem na emigracji.

¹¹⁴ Być może Antoni Wierzbicki, podpułkownik, dowódca pułku jazdy lubelskiej, 19 VIII 1831 r. mianowany pułkownikiem.



7. Juliusz Małachowski. Litografia F. de Villaina. Repr. za: A. Sokołowski, *Dzieje porozbiorowe Narodu Polskiego ilustrowane*, t. III, s. 214

nam złego narobią, jeżeli już nie narobili. Często wał mnie wódką gdańską i piernikiem toruńskim. Stamtąd poszedłem do gubernatora stołecznego miasta Warszawy. Był nim wówczas jeszcze generał dywizji Wojczyński¹¹⁵, którego w roku 1811 był generałem brygady w Gdańsku. Mnie osobiście, młodziutkiego jeszcze podoficera znał, ale mnie zobaczywszy po mojem zameldowaniu i usłyszawszy nazwisko, powiada: „To twój braciszek musiał być w Gdańsku w baterii Ostrowskiego?”¹¹⁶ „To ja jestem sam, panie generale” odpowiadam. Zaczął mnie ścisnąć i powiada: „Napijmy się gdańskiej wódki” i musiałem jeszcze raz napić się, a mojemu panu generałowi już i tak oczka w maśle pływają. Pożegnawszy generała Wojczyńskiego, poszedłem na chwilę do panien Kanoniczek, a z temi pożegnawszy się, już będąc zupełnie upakowany, zjad-

łem obiad w przekonaniu, że zaraz wymaszeruję, udałem się do arsenału, gdzie spodziewałem się o 2-jej godzinie po południu wymaszerować z Warszawy. Ale już i trzecia wybiła w arsenał fabrycznym, a jeszcze za ledwo połowa mojej komendy się zesłała, jednak kazałem zatrąbić, zaprzężono i o czwartej godzinie ruszyłem z miejsca przez ulicę Tłumacką, Bielańską, Wierzbową na Saski plac. Okrzyki ludzi i sypanie kwiatów pod nogi końskie było manifestacją podobnej przy każdym pułku, batalionie, szwadronie i baterii wychodzących z Warszawy na linię bojową.

Stan rzeczywisty mojej baterii przy wymarszu z Warszawy.

Dowódca 1

Oficerów 3

Podoficerów (kadetów) 18

Kanonierów I klasy 18

¹¹⁵ Stanisław Wojczyński (1766 (1768?)–1837), generał dyw.; poseł na Sejm Czteroletni, uczestnik powstania kościuszkowskiego. W armii Księstwa Warszawskiego dowódca brygady, komendant departamentu płockiego, komendant Torunia. W 1811 r. awansował na gen. dyw.; uczestnik kampanii napoleońskich. W powstaniu listopadowym powołany na naczelnego dowódcę Straży Bezpieczeństwa, od XII 1830 do III 1831 r. gubernator Warszawy, 2 III 1831 r. przesunięty na dowódcę militarnego woj. krakowskiego. W VII 1831 r. przeszedł na stanowisko dowódcy pospolitego ruszenia, a następnie pełnił obowiązki dowódcy gwardii honorowej. Po upadku powstania na emigracji.

¹¹⁶ Mowa o Władysławie Ostrowskim, zob. przypis 77.

Kanonierów II klasy 36
Ludzi pociągowych od koni zaprzężonych 56
Rakietników 4
Trębacz 3
Pisarz dowódcy 1
Stan ludzi 140
koni wierzchowych 72
koni zaprzężonych do 6 dział 24
koni zaprzężonych do wozów 24
koni zaprzężonych do zapasów 24
kuźnie 4
Wóz z instrumentami 4
Wóz zapaśny 4
Kancelaria 4
Stan koni 160

Wymaszerowałem z Warszawy na rogatki mokotowskie. Będąc już między Służewcem a Natolinem, panom oficerom zostawiam baterię, ażeby prowadzili na Piaseczno do Góry Kalwarii, a sam wsiałem na moją bryczkę i pospieszyłem naprzód, ażeby na noclegu w Górze obrać miejsce, gdzie ustawić artylerię z parkiem amunicji i jak będzie można najlepiej rozkwaterować całą moją komendę. Udawszy się do komendanta placu w Górze Kalwarii, zastałem majora Dembickiego¹¹⁷ z 3-go pułku ułanów we własnej kwaterze przy partii wistha, jak najmniej troszczącego się co się w mieście dzieje. Na moje zapytanie, gdzie mam artylerię i amunicję w pewnym miejscu postawić, dostałem odpowiedź, że wolno mi postawić, gdzie mi się podoba. A przecież to do komendanta placu należy oznaczyć miejsce. „Tak, zapewne pan kapitan w czasie służby pokojowej nauczyłeś się tych formalności”. „Nie! Bynajmniej! Ja w czasie pokoju nie służyłem. Ja tylko podczas wojny jestem żołnierzem mej Ojczyzny”. Gdy przyszło do bliższego wyjaśnienia okazała się, że dawniej znaliśmy się. Często wał mnie herbatą, a że odmówiłem „nie mam czasu” — posłał podoficera od służby, ażeby artylerię zaprowadził na plac za Bernardynami, a wzięwszy ze sobą jeszcze kilku żołnierzy, całą moją baterię jak najwygodniej rozkwaterował.

Pomimo przyjemnej pogadanki u majora Dembickiego z kolegami z różnych pułków, wyszedłem na spotkanie baterii. Zobaczywszy, że w dobrym ustawiona miejscu, poleciwszy panom oficerom, ażeby każdy miał staranną pilność o swoim plutonie, poszedłem na kolację do traktierni. Była już niezawodnie godzina 8-a wieczór. Zastałem ogromną ilość oficerów. Krzyk można powiedzieć karczemny, lecz ja odrazu pokazałem posługaczowi dwuzłotówkę i powiedziałam: „Przynieś mi co dobrego zjeść, to oprócz zapłaty do kuchni będzie dla

¹¹⁷ Józef Dembicki (ur. 1809), w armii Księstwa Warszawskiego od 1809? r. podporucznik 3 pułku ułanów, następnie w wojsku Królestwa Polskiego kapitan 3 pułku ułanów, dowódca rezerwy pieszej pułku w Mor-dach. W powstaniu listopadowym major 3 pułku ułanów, należał do rezerwy jazdy gen. Stryjeńskiego. W 1832 r. służył w korpucie weteranów jako kapitan.

ciebie prezent". „Są panie zrazy i kasza, zaraz panu przyniosę, tylko niech pan nie odchodzi, bo ja nie znajdę". Nakrył mi w drugim, mniejszym pokoju, mówiąc: „Niech pan tu na mnie czeka". Nie wyszło kwadransa, przyniósł mi dobrych zrazów, a w dodatku kaszę tataraczną. Dałem mu obiecaną nagrodę, a ponieważ woda jest najgorsza w całym Nadwiślu, zatem pomimo niechęci musiałem pić piwo. Tak sobie podjadłszy, zapaliłem fajkę, rozprawiając z nieznanym moim przy stole sąsiadem. Ale słyszę, że w pierwszym dużym pokoju, gdzie takie mnóstwo rozprawiało oficerów, ktoś donośnym głosem woła, a bardziej pyta: „Czy jest tutaj komendant artylerii?". Gdy to samo drugi raz powtórzył, jakiś głos mu odpowiada: „W drugim pokoju jest jakiś oficer od artylerii, ten panu może odpowiedzieć". Wkrótce widzę wchodzącego sztaboficera, nawet w pułkownika szlifach i mnie zapytuje, gdzie jest komendant artylerii z korpusu generała Dwernickiego. „Ja nim jestem" — odpowiadam. „Każ pan zaprzęgać działa i maszeruje pan ze mną na Warszawę przez most na Pragę, ponieważ na lód już nie ma w Mniszewie przeprawy". „Od kogo masz pan ten rozkaz?" — zapytuję ja pana pułkownika. „Widzisz pan moje szlify, kiedy ja rozkazuję, to trzeba słuchać".

„Ale to jest rozkaz Naczelnego Wodza". „Bardzo dobrze, ale proszę pana pułkownika ze mną, pójdziemy do komendy placu, ja się zameldowałem gdy wmaszerowałem, to w takim nadzwyczajnym wypadku, gdy tak niespodziany rozkaz odbieram, trzeba mu o tem zameldować". „A to niepotrzebne formalności — mówi do mnie mniemany pułkownik — Ja rozkazuję, a pana obowiązkiem mnie słuchać": „Proszę do majora placu" — odpowiadam — „Ten rozstrzygnie, bo ja mam szczególnie polecenia od generała Dwernickiego". Biorę czapkę zatem i wychodzę, a pan pułkownik powiada: „Ja tam zaraz przyjdę". W przekonaniu, że poszedł za owym od Naczelnego Wodza rozkazem, poszedłem do majora placu i tam zastaję porucznika Anastazego Dunina, adiutanta generała Dwernickiego, który mi daje pisemny rozkaz, ażebym dnia jutrzejszego wcześniej rano do Mniszewa wymaszerował i tam dalsze odbiorę rozkazy. Gdy zacząłem opowiadać majorowi Dembickiemu, Duninowi¹¹⁸ i innym zgromadzonym oficerom moje w gospodzie z panem pułkownikiem zdybanie, i że ma tutaj przyjść, Dembicki w ten moment powiedział, że to moskiewski szpieg, który chce paraliżować ruchu wojska. Posłał w ten moment młodego oficera, ażeby go można jeszcze złapać, bo on tutaj (powiada major) pewno nie przyjdzie. I rzeczywiście nie znaleziono tego łajdaka, pomimo najlepszych poszukiwań. Lecz podług mojego opisywania i innych oficerów, co podówczas byli w traktierni¹¹⁹, zgodzono się później, że to był Abrahamowicz¹²⁰, były adiutant

¹¹⁸ Anastazy Dunin (1802-1840), uczestnik sprzysiężenia Wysockiego i Nocy Listopadowej, brał udział w zdobywaniu Arsenalu. Adiutant polowy gen. J. Dwernickiego, odznaczył się pod Stoczkiem, Boremlem. 27 IV 1831 r. przeszedł z Dwernickim do Galicji. Po upadku powstania aktywny działacz polityczny na emigracji.

¹¹⁹ Traktierna — jadalnia, restauracja niższego rzędu.

¹²⁰ Ignacy Abramowicz (1793-1867), od 1809 r. w armii Księstwa Warszawskiego, od 1827 r. w armii rosyj-

generała Hauke¹²¹, w nocy 29 listopada zastrzelonego. Ten pan adiutant wart był zarówno ze swoim pryncypałem szubienicy. Z początku powstania udawał patriotę, lecz go zupełnie od służby wojskowej odsunięto, ponieważ miano już w początku w podejrzeniu, że z Moskalami koresponduje. Gdy wojna się rozpoczęła, prawie go nie widziano, równie jak Rautenstraucha¹²². Obadwa jednak mieli wspólne schadzki i narady nad różnymi postępkami, które by Narodową naszą sprawę jak najprędzej do upadku przyprowadzić. Obadwa zamierzonego celu nie osiągnęli. Nie mniej za swoje zasługi są wynagradzani. Rautenstrauch po wkroczeniu Moskali został członkiem Rady Administracyjnej i flugel adiutantem cesarza, zaś drugi towarzysz szubienicy, któregośmy już znaleźć nie mogli — Abrahamowicz — pułkownikiem leib gwardii samodzierżawcy, a przy tem adiutant Paszkiewicza¹²³. Zamiarem tego łajdaka było sparaliżować mające się zebrać wojsko w Mniszewie na obronę Warszawy przed nadchodzącym korpusem kawalerii Kreutza¹²⁴, przeciw któremu generał Dwernicki z nowo utworzonym korpusem został wysłany. Gdyby zatem artylerię będącą w Górze Kalwarii mógł był podstępny sposóbem zawrócić nazad do Warszawy i na Pragę — generał Dwernicki tym sposobem ogołocony z tak ważnej broni, nie mógłby nieprzyjacielowi czoła stawić. Lecz ów zdrajca, natrafiwszy na doświadczonego oficera, miał tyle jeszcze jasnowidzenia, że wcześniej umknął przed poszukiwaniem, bo niezawodnie do rana wisiałby na latarni.

skiej; uczestnik wojny tureckiej 1828-1829; w 1829 r. adiutant Paskiewicza; w armii Królestwa Polskiego kapitan baterii pozycyjnej artylerii konnej gwardii, adiutant polowy gen. Haukego. W Noc Listopadową aresztowany przez sprzysiężonych. Od 1835 r. dowódca Warszawskiego Dywizjonu Żandarmerii i głównodowodzący Zarządu Pałaców Cesarskich w Królestwie Polskim, administrator Księstwa Łowickiego; w latach 1842-1862 prezes Dyrekcji Warszawskich Teatrów Rządowych, a w latach 1844-1851 oberpolicmajster warszawski.

¹²¹ Maurycy Hauke (1775-1830), generał artylerii, od 1790 r. w wojsku, uczestnik wojny polsko-rosyjskiej 1792 r. i powstania kościuszkowskiego, potem w Legionach Polskich; generał w armii Księstwa Warszawskiego, gubernator twierdzy Zamość. W armii Królestwa Polskiego kwatermistrz generalny, następnie dyrektor generalny KRW; od 1819 r. dowódca korpusu artylerii i inżynierii armii Królestwa. W 1826 r. mianowany generałem artylerii. Prezydent sądu wojskowego nad W. Łukasińskim w 1824 r. i członek sądu nad S. Krzyżanowskim w 1826 r.; senator województwa od 1829 r. Zabity przez spiskowców w Noc Listopadową.

¹²² Józef Rautenstrauch (1773-1842), od 1786 r. generał dyw. w wojsku w korpuse inżynierów; w latach 1790-1793 w gabinecie dyplomatycznym Stanisława Augusta. Uczestnik insurekcji kościuszkowskiej; od 1806 r. w armii Księstwa Warszawskiego, adiutant ks. Józefa Poniatowskiego. Od 1809 r. pułkownik, szef sztabu dywizji. Uczestnik kampanii 1812 r., w czasie której uzyskał awans na generała bryg. Od 1815 r. w armii Królestwa Polskiego, pełnił obowiązki generała dyżurnego; w 1816 r. został dyrektorem generalnym KRW. W 1826 r. awansował na generała dyw. W powstaniu w Noc Listopadową, próbował przeciwdziałać powstaniu. 30 I 1831 r. usunięty z funkcji generała dyżurnego, a 9 II 1831 r. dyrektora generalnego KRW. Po upadku powstania wstąpił do służby rosyjskiej.

¹²³ Iwan Paskiewicz (1782-1856), feldmarszałek rosyjski, namiestnik Królestwa Polskiego, głównodowodzący wojskami rosyjskimi w czasie powstania listopadowego.

¹²⁴ Cyprian Gwalbert Kreutz (1777-1850), generał rosyjski. Adiutant Stanisława Augusta, któremu towarzyszył w Petersburgu po abdykacji. Od 1801 r. w wojsku rosyjskim. W czasie powstania listopadowego jako dowódca 5 rezerwowego korpusu kawalerii brał udział w walkach na terenie Lubelszczyzny i Wołyń, uczestniczył także w szturmie Warszawy.

Anastazy Dunin zakomunikowawszy przysłane rozkazy od generała Dwer-nickiego, jeszcze w nocy wyjechał końmi pocztowymi do Mniszewa. Ja zaś, pożegnawszy majora Dembickiego, poszedłem obejrzeć warty przy armatach i amunicji, a potem w karczmie, gdzie najwięcej było ludzi i moich koni, spać się na słomie położyłem.

Piątek, dnia 11 lutego

Wyszedłszy z Góry podług zlecenia, w ciągu marszu zdybałem posełkę, abym krok mojego marszu podwoił i do Mniszewa spieszył. Stałem w Mniszewie o godzinie 2-ej po południu. Tam znalazłem podporucznika Kuckiewicza¹²⁵, oficera od inżynierów, któren wręczył mi rozkaz, abym przeprowadził moją baterię na prawy brzeg Wisły, do czego wszelką potrzebną pomoc miał mi ten sam oficer inżynierów udzielić. Przyszedłszy nad sam brzeg biegu Wisły, nic nie zastałem, tylko same tarcice. Gdy jednak przewoźniki i szyprzy tego nadbrzeża nie upewniali mnie o stanie lodu, aby mógł ciężar jednego działła lub wozu amunicyjnego znieść, rozkazałem sprowadzić sanie próżne bez koni. Rozebrałem działła z lawet, a odprzodkowawszy każde osobno, tym sposobem szczęśliwie wszystko przeprowadziłem, zaś wozy amunicyjne z ładunków wypakowałem i na saniach oddzielnie przeciągnęłem. Rozkaz, w którym mi generał Dwer-nicki polecił przeprowadę na drugi brzeg, zawierał także oznaczony punkt, do którego udać się miałem, tj. do wsi Rębkowa¹²⁶. Lecz zapewne do późnej nocy utrudniające przeprowadzenie armat i ciemna noc nie dały mi dalej za Wisłę uczynić marszu tylko do wsi Cielejowa¹²⁷. Przed tym miejscem o pół mili zastałem dwa dywizjony strzelców konnych, które czekając mojego przybycia, już mnie nie odstępowały, będąc na asekuracji tej baterii.

Sobota, dnia 12 lutego

Wyszedłem z Cielejowa do Rębkowa. Tam znalazłem tylko sztab generała. Sam zaś generał już był odjechał naprzód. Zostawił rozkazy dla wszystkich oddziałów między temi rozkazał, ażeby bateria artylerii maszerowała z batalionem 5-go pułku piechoty do Chotyni¹²⁸. Tam przyszedłszy pod sam wieczór znalazłem już ruszające ze spoczynku 4 dywizjony strzelców konnych, które spieszyły za generałem do Żelechowa¹²⁹. Mojej baterii rozkazano na drugi dzień bardzo rano dążyć za kawalerią łącznie z piechotą 5-go pułku.

¹²⁵ Ludwik Kuckiewicz, w powstaniu listopadowym konduktor w korpusie inżynierów; 17 I 1831 r. awansowany na podporucznika 4 pułku strzelców pieszych.

¹²⁶ Rębków (Rembków), wieś i folwark w pow. garwolińskim.

¹²⁷ Winno być: Celejów, wieś i folwark w pow. garwolińskim.

¹²⁸ Chotynia, wieś i folwark w pow. garwolińskim.

¹²⁹ Żelechów, miasto nad rz. Wilgą w pow. garwolińskim.



8. Bitwa pod Stoczkiem. Obraz Jana Rosena. Repr. za: A. Sokołowski, *Dzieje porozbiorowe Narodu Polskiego ilustrowane*, t. III, ss. 270-271

Niedziela, dnia 13 lutego

Wyszedłem z Chotyni do dnia, a uszedłszy pół mili, zdybałem ordynansa, którego mi przywiózł zlecenie zmienić marsz mojej baterii z piechotą już nie do Żelechowa, tylko do Miastkowa¹³⁰, zaś mnie samemu udać się do Żelechowa. Przyjechawszy do generała, zastałem go już na koniu w Żelechowie, a przed miastem pięć dywizjonów jazdy czekało rozkazów do marszu. Na moje zdybanie powiedział generał: „Jak się masz Pużyna, co robi twoja artyleria — Czyli potrafi strzelać? Bo spodziewam się jutro zdybać się z Geismarem¹³¹, którego ma artylerię konną”. Odpowiedziałem, że o ile było w mojej możliwości, starałem się usposobić w tym krótkim czasie młodzież jeszcze nie obeznaną z tą bronią, ale zdolności tak piękne w wyższych wiadomościach usposobionej młodzieży, ich zapał i zdrowy rozsądek, nie pozwalają wątpić, aby zadość nie uczyniły powinnościom artylerzysty i rozkazom generała. Na koniec spodziewam się, że zyskamy po pierwszym zdybaniu się z nieprzyjacielem zadowolenie pana generała i wszystkich kolegów.

W ten moment wróciłem nazad traktem, którym przyjechałem, a zdybawszy awangardę batalionu 4-go i 5-go pułku piechoty zwróciłem na gościniec krzyżowy ku Miastkowu. Po trudnym marszu przez las z armatami przyszliśmy

¹³⁰ Miastków Stary, wieś nad rz. Wilgą w pow. lukowskim.

¹³¹ Fiodor Klementowicz Geismar (1783-1848), generał adiutant rosyjski; służbę zaczął w armii austriackiej, potem przeszedł do wojska rosyjskiego; brał udział w wojnie tureckiej 1812 r. i 1828-1829 r.; w powstaniu dowódca 2 dywizji strzelców konnych, która poniosła klęskę w bitwie pod Stoczkiem w walce z korpusem Dwernickiego. Walczył pod Grochowem, Dembem Wielkim, Iganiami; brał udział w szturmie Warszawy.

o godzinie pierwszej z południa, gdzie zastaliśmy dwa dywizjony jazdy i rozkaz, aby po dwugodzinnym wypoczynku udać się do obozu pod Filipówek¹³².

Poniedziałek, dnia 14 lutego

W obozie pod Filipówkiem o godzinie 2-iej po północy zostaliśmy przez dwa wystrzały placówki zaalarmowani. Wszystko siadło na koń, lecz dla bardzo ciemnej nocy czekaliśmy świtania nade dniem. Że jednak dla zdybania się z nieprzyjacielem trzeba było zrobić trzy mile drogi, ruszyliśmy przeto z obozu o piątej godzinie pomimo jeszcze ciemnej nocy w dyrekcji ku miasteczku STOCZEK¹³³. O milę drogi przed tem stanowiskiem zdybaliśmy placówkę z kilku dragonów i kilkunastu kozaków złożoną. Ta przez naszą przednią straż została napadniętą i w większej części zabraną. Oficer, któren uciekł, dał znać w Stoczku przedniej straży generała Geismara o nadchodzącym wojsku polskim. Za naszym przybyciem do Stoczka Moskale cofnęli się na wzgórze ku Seroczynowi¹³⁴ i zajęli pozycję, jak wiadomo z raportów generała Dwernickiego do Naczelnego Wodza zrobionych. Po ukończonej bitwie zajęliśmy pozycję, na której zostaliśmy do wieczora. Z nadchodzącym zmrokiem ruszyliśmy na wieś Prawdę¹³⁵ do Parysowa¹³⁶, dokąd dopiero o trzeciej godzinie z rana 15 lutego przybyliśmy.

Zapewne niejednego z czytających panów wojskowych, a nawet niewojskowych zastanowi ta okoliczność, jakim sposobem artyleria nowo uformowana z różnych — że tak powiem — elementów złożona, jakimi przeto była środkami do takiego doprowadzona usposobnienia, że po zebraniu się już w 14-tu dniach swojego istnienia tak skutecznie działać mogła w bitwie pod Stoczkiem. Moim przeto obowiązkiem jest czytającego niniejsze dzienniki objaśnić, ażeby nie posądzali dowódcę i cały skład baterii o szarlatanizm. Moją jest powinnością jako doświadczonego i nad sobą panującego oficera najprzód objaśnić, jakie są własności i jaka powinna być czynność dobrego podoficera i kanoniera. Z tego się okaże, że będąc samemu obeznanym z teorią kanoniera przy usiłowaniach i pracy — można ludzi w dobrych chęci dla dobrej sprawy, bo sprawy ojczyściej, z łatwością wszystkiego nauczyć, a potem w pierwszym boju swym przykładem do każdego poświęcenia się i ścisłego swej powinności wypełnienia przysposobić. Taka była moja czynność, takie było moich oficerów Lipskiego¹³⁷ po upadku powstania na emigracji we Francji, członek Towarzystwa Demokratycznego Polskiego. Uczestnik Wiosny Ludów i Korzeniowskiego¹³⁸ zatrudnienie,

¹³² Winno być: Filipówka, wieś w pow. łukowskim.

¹³³ Stoczek, miasteczko nad Świdrem w pow. łukowskim.

¹³⁴ Seroczyn, wieś w pow. siedleckim.

¹³⁵ Prawda, wieś w pow. łukowskim.

¹³⁶ Parysów, miasteczko w pow. garwolińskim.

¹³⁷ Erazm Lipski (1803-?), od 1823 r. w armii Królestwa Polskiego. W powstaniu aktywny w Noc Listopadową; 18 XII 1830 r. podporucznik artylerii pieszej, walczył pod Stoczkiem, Boremlem w baterii Puzyny; 27 IV 1831 r. przeszedł z Dwernickim do Galicji.

¹³⁸ Józef Onufry Korzeniowski (1809-1868), uczestnik Nocy Listopadowej; 18 XII 1830 r. podporucznik

ażeby nauka kanoniera nie w sali akademickiej lub szkolnej, ile na placu przed arsenałem, a potem w marszu dwa razy na dzień, przy każdym spoczynku koni nauczać, do rękoczynów przyzwyczać przy działach. Objaśnić, jak sobie poradzic, jeżeli któren z kanonierów zabity lub ranny. Usługę dział polowych należy, uchylając się od wszelkiego niemieckiego pedantyzmu — sprowadzić do następujących czynności wykonawczych: odprzodkować, zaprzodkować, działo nabić, wycelować i wystrzelić. Postąpić z dziełem naprzód lub w tył, końmi na przodku lub w przedłużnicy rękami kanonierów lub z szelkami. Różne przepisy i regulamina podają sposoby wykonywania tych. Jeden z francuskich pisarzy w tym przedmiocie generał Duraniec, trzy główne własności dla kanonierów naznacza jako to: vitesse, justesse et l'adresse, czyli po polsku trzeba, żeby kanonier, szczególnie lekko konnej artylerii miał: szybkość i zręczność, łatwość, na koniec trafność w strzelaniu. W każdym bowiem regulaminie, wyjąwszy austriackiego — idzie o to, ażeby usługa artylerii polowej odbywała się jak najprędzej, jak najbezpieczniej i najmniej o ile być może kanonierów utrudniająca. Działanie artylerii polowej szczególnie zaś, nade wszystkim baterii lekko konnej, pokłada całą swą moc i dzielność na szybkich poruszeniach, tj. na prędkim przeniesieniu dział z jednego miejsca na drugie, na wielkiej i śpiesznej liczbie strzałów, ażeby nieprzyjaciela zarzucić gradem pocisków i przerazić go. Celowanie artylerii polowej powinno przeto być mniej systematyczne, a więcej na przybliżeniu oparte. Każdy strzał byleby płasko wykonany (ricochette) może nie jeden, to drugi punkt trafić i zniszczyć może nieprzyjaciela, a nawet może go zmusić do ucieczki.

Taki jest cel każdej artylerii polowej, taką była czynność baterii, którą miałem zaszczyt dowodzić pod Stoczkim i taki był skutek z przedsięwziętych usiłowań, że Moskal został zasypyany gradem pocisków, które na pół dystansu stanąwszy, na jego działa posłaliśmy. Bateria złożona z różnorodnych elementów, bo w każdej baterii po kilku kanonierów, a każdego z panów dowódców nie dał co miał lepszego, tylko co najgorszego w jego komplecie znajdowało się odłączył. Szczęściem Gwardia Narodowa ze swego składu artylerii kilkanaście nad podziw wzorowych indywiduów dostarczyła i to było ozdobą, podporą i największym czynnikiem działań tej baterii. Gdy się potrzebny komplet podoficerów i kanonierów już zebrał do usługi sześciu dział przeznaczonych do korpusu generała Dwernickiego, niezmordowani panowie oficerowie Lipski i Korzeniowski dwa razy na dzień przed arsenałem uczyli kanonierów usługę przy działach, co się nazywa rękoczynów. Gdy wymaszerowaliśmy z Warszawy w ciągu marszu, gdzie tylko miejscowość była stosowna, robiliśmy różne obroty, a przy popasie i spoczynku koni znowu przy działach usługa i nauczanie młodych ochotników, z których każdego oddzielnie był mistrzem w swoim zawodzie, i tak: Krempowiecki, Grudkowski¹³⁹ — doktorowie filozofii, Maciejowski,

artylerii pieszej, VI 1831 r. — porucznik, 25 IX 1831 r. — kapitan 2 klasy. 26 IX 1831 r. przeszedł z gen. Różyckim do Galicji. Po powstaniu na emigracji we Francji, związany ze zmarłych powstańcami. Uczestnik Wiosny Ludów.

¹³⁹ Prawdopodobnie mowa o Stefanie Grotkowskim, zob. przypis 107.

Dembiński, Ostrzykowski, Leszczyński¹⁴⁰, Żuliński¹⁴¹ — doktorowie prawa, Swartz — mistrz sztuki złotniczej itd. było tych panów ochotników z Gwardii Narodowej dwudziestu. Z taką młodzieżą myślącą i poświęcającą się z przekonaniem, można wszystkiego dokonać i dlatego artyleria pod Stoczkiem tak świetnie włożone na siebie powinności dokonała.

Zakończyć ten artykuł winienem wyjaśnieniem czynności w bitwie pod Stoczkiem. Już od godziny 8-ej rano ruszyliśmy z miasta, gdzie dla wypoczynku koni i ludzi, szczególnie piechoty stanęliśmy. Ludzie z Seroczyna i Toczysk¹⁴², przychylni naszej sprawie, uwiadomili o zbliżającym się nieprzyjacielu. Za ledwo przeszedłem groblę z opustami i młynówką na rzece Świder, więcej 100 sążni długą, przyleciał do mnie adiutant generała Dwernickiego, Anastazy Dunin z rozkazem, ażeby z artylerią pośpieszał, a sam z moją osobą galopem po rozkaz do generała się udał. Wąwozem na wzgórze Stoczkowskie prowadzi droga bardzo poślednia. Przyjechawszy przed generała w chwili, gdy go pałaszem salutuję i pytam, gdzie mam ustawić artylerię, przychodzi strzał armatni z prawego skrzydła moskiewskiego i urywa w dywizjonie czwartego ułanów jedną rotę. Wtenczas z wąwozu zaczęła moja bateria debuszować, którą klusem prowadziłem na pół dystansu przed front moskiewski.

Ci ustawili się „en equere”¹⁴³, a zatem ja wyprowadziłem trzy działa na moskiewskie prawe skrzydło, a trzy na lewoskrzydłową artylerię i jak wyżej przedstawiałem, gradem pocisków zostali zasypani. Jazda dzielnie przeprowadzona przez majorów Kuryana¹⁴⁴ i Lewińskiego, zobaczywszy zniszczenie w baterii prawoskrzydłowej — wzięli do ataku broń (tj. lance) i zabrali cztery działa. Reszta uciekła wraz z swoją asekuracją. Gdy ogień prawoskrzydłowy ustał, złączyłem wszystkie sześć dział i stanąwszy na 120 sążni, powtórnie obsypałem moskiewskie lewe skrzydło artylerią. Wówczas sam generał Dwernicki prowadził dywizjony: (1) pierwszy szaserów na czele pan pułkownik Chmielewski¹⁴⁵, (3) trzeci szaserów, (4) czwarty ułanów i zabrał siedem dział. Ja straciłem przy działach dwóch kanonierów, przy pociągu trzech (ludzie), koni siedem, jeden wóz. Pan Bóg pobłogosławił polskiemu orężowi.

¹⁴⁰ Być może Karol Leszczyński (ur. 1798), w armii Królestwa Polskiego w 1817 r. w 3 pułku strzelców konnych, potem w baterii saperów i baterii lekkiej artylerii konnej. W powstaniu podporucznik artylerii konnej.

¹⁴¹ Osoba nie zidentyfikowana.

¹⁴² Toczyska, wieś w pow. łukowskim.

¹⁴³ En equerre — pod kątem prostym.

¹⁴⁴ Prawdopodobnie Franciszek Russjan (1788-1861), pułkownik; od 1807 r. w wojsku polskim, uczestnik kampanii napoleońskich; w powstaniu listopadowym major 1 pułku ułanów, walczył m.in. pod Stoczkiem, Stanisławowem, Mińskiem i w obronie Warszawy; dowódca 3 pułku strzelców konnych; 5 IX 1831 r. awansowany na pułkownika.

¹⁴⁵ Karol Chmielewski (1789-1831), od 1806 r. w armii Księstwa Warszawskiego, uczestnik kampanii napoleońskich, od 1815 r. w wojsku Królestwa Polskiego. W powstaniu 25 II 1831 r. mianowany pułkownikiem i dowódcą 1 pułku strzelców konnych. Poległ 11 V 1831 r. pod Lubartowem trafiony kulą armatnią.

Wtorek, dnia 15 lutego

Po tak uciążliwych marszach i pracy z dnia poprzedniego, pozwolono na spoczynek o tyle, o ile by postępy nieprzyjaciela na to pozwoliły. Chociaż tenże po doznanej porażce z daleka od nas zastawał, jednak z powodu nieposłuszeństwa żołnierzy obóz spoczynku używać i wśród wojsk i amunicji alarmowały i do broni zrywały odpoczywających żołnierzy, tak przez cały prawie dzień i w nocy z 15 na 16-go lutego.

Środa, dnia 16 lutego

Już z rana odebraliśmy rozkaz być gotowymi w marsz. Lecz o godzinie 10-ej nowo przybyły kapelan wojskowy, dawny jest oficer z 1812 roku, dziś ksiądz Szynglarski nazwiskiem, miał na polu kazanie do wszystkich oddziałów po kolei, w którym to kazaniu, pochwalając odwagę i męstwo okazane w bitwie pod Stoczkiem, wzywał w dalszych zdaniach do podobnego poświęcenia się za wolność i swobodę narodową. Po ukończonej ceremonii całe wojsko uszykowało się w kolumnę marszową i udaliśmy się do Osiecka¹⁴⁶, miasteczka bardzo porządnego, własność Aleksandra Potockiego. Pamiętnym na zawsze zostanie wszystkim artylerzystom miejsce naszego mniemanego obozowiska, bo ominąwszy noc mroźną, ostry wiatr północny młodym żołnierzom dał poznać trudy obozowego życia. Lecz że się to tylko nazywa trudami u żołnierza za pieniądze lub z przymusu służącego, ochotnik w sprawie Ojczyzny walczącej z przyjemnością przyjemne obozowe życie wysławia.

Czwartek, dnia 17 lutego

Z rana zwołano wszystkich dowódców. Stanęliśmy przed generałem, którego następującymi słowami do nas przemówił:

„Koledzy! Odbieram właśnie wiadomości, z jakim uczuciem, uniesieniem przyjętym został mój raport w stolicy po odniesionym pod Stoczkiem zwycięstwie. — Wdzięczna wam Ojczyzna, wiecznemi czasy wspominać was będzie, rycerze, którzy pierwsi w otwartym boju za wolność Narodu walcząc, pomimo przemagającej siły, dumnych upokorzyliście. Żołdownika, ciężyciela Polski — mogliśmy byli zupełnie go zabrać, chcąc dogodzić osobistej chwale. Ale my nie mamy i mieć nie powinniśmy osobistego interesu we wszystkim, co działamy. Dobro ogólne jest naszym hasłem. Cofnęliśmy się spod Stoczka, może niejeden zarzuci nam albo mnie, że nie umiałem korzystać z wypadłych zdarzeń. Nie, mości panowie! Obecność nasza jest koniecznością, jest gwałtownie potrzebna pod Warszawą na lewym brzegu Wisły. Tam śpieszyć nam należy! Abyśmy zastąpili drogę księciu Wirtemberg¹⁴⁷, którego niepomny, że z polskiej

¹⁴⁶ Osieck, miasteczko w pow. garwolińskim.

¹⁴⁷ Prawdopodobnie Adam Wirtemberski (1792-1847), generał, syn Marii; od 1818 r. w armii Królestwa

krwi zrodzony, chce przynajmniej przed rogatkami Warszawy jeden pistoletowy strzał uczynić. Naszym to będzie świętym obowiązkiem nie tylko podobne zuchwałe pomysły poskromić, ale starania i usiłowania przyłożymy, abyśmy całe lewy brzeg Wisły od podobnej plagi naszego kraju uwolnili.

Do tego nie dość być odważny, ale ściśle wykonywanie naszych rozkazów, porządek szyku bojowego, a szczególnie w niedogodnych przeprawach jest największą ozdobą żołnierza, dziś właśnie potrzeba, abyśmy dali dowody innej zupełnie pięknej własności żołnierza, dziś trzeba, abyśmy się przez łód na Wiśle przeprawili, który, jak mówią, nie dość jest pewny. Ja najprzód jadę tam naocznie się przekonać, a panom polecam, abyście strzegli, by przez nieuwagę niedoświadczonych żołnierzy kraj szkody nie poniósł. Co do artylerii: Pan zapewne z równą gorliwością sobie postąpisz, jak w poprzednim zdarzeniu. Odpowiedziałem, że pan generał może być spokojnym i ja, i moi podkomendni wskazanym powinnościom zadość uczynimy, lecz upraszam, aby potrzebne materiały do przeprawy mogły być nad brzegiem przygotowanymi”.

Na tym rozjechaliśmy się. Generał pojechał naprzód, a oddziały jazdy i piechoty podług wskazanego marszu udały się ku Górze Kalwarii, gdzie przez łód mieliśmy się przeprawiać. Lecz przestroga generała nie osiągnęła pożądanego skutku, gdyż przeprawa na lodzie z największym nieładem i nieporządkiem nastąpiła. Dywizjony jazdy klóciły się, kto pierwszy zacząć ma przeprawę, a gdy ja z artylerią nadciągnąłem, byłem przymuszony gwałtem odtrącić kawalerię. Przeprawa dopiero została skuteczną szczęśliwie o godzinie drugiej po północy.

Piątek, dnia 18 lutego

Spoczęliśmy w Górze Kalwarii do 10-ej godziny wieczorem, w którym to czasie wymaszerowaliśmy do Mniszewa dla połączenia się z generałem Sierawskim, ażeby z tym łącznie działać przeciw generałom: Kreütz, Kauer¹⁴⁸ i Wirtemberg. Zimna pora roku, ostre wiatry nad brzegiem Wisły, ślizgawica na całym trakcie niezmiernie ten marsz dotkliwym uczyniła.

Sobota, dnia 19 lutego

Z dniem szarzejącym się stanęliśmy w Mniszewie. Wskazano wojsku spoczynek. Zaledwo rozpalono ogień, zawołano na koń i nowy porządek kolumny marszu naznaczano, wskutek którego moja bateria w ariergardzie zostawiona, zaś cztery działa pod komendę porucznika Frolicha¹⁴⁹ z przednią strażą wysła-

Polskiego; w 1830 r. dowódca 2 brygady ulanów; podczas powstania opowiedział się po stronie rosyjskiej, m.in. rozkazał ostrzelać pałac swej matki w Puławach.

¹⁴⁸ Kauer, generał rosyjski, dowódca kawalerii, pobity przez gen. Dwernickiego w marcu 1831 r. w bitwie pod Kurowem.

¹⁴⁹ Antoni Aleksander Frölich (Froelich) (1806-1847), kanonier w armii Królestwa Polskiego od 1821 r.; w powstaniu podporucznik batalionu pozycyjnego artylerii konnej gwardii, 26 I 1831 r. przydzielony do

no. Marsz zrobiliśmy śpieszny, przyszedłszy do Magnuszewa¹⁵⁰, kazał generał, ażebym do batalionu piechoty na przodzie będącym dwa jednorogi odkomenderował, wskutek tego rozkazu porucznika Lipskiego wystąpiłem. Przeszedłszy Ryczowól¹⁵¹ dały nam się słyszeć strzały poprzednio karabinowe, później armatnie. Pośpieszyliśmy i skutek tej bitwy było zabranych: trzy armaty i sto kilkadziesiąt niewolników, między którymi podpułkownik artylerii Butowicz¹⁵². Życzeniem generała Dwernickiego było posunąć się naprzód i zająć samą Nową Wieś¹⁵³. Kazał mojej baterii z dwoma dywizjonami strzelców konnych i dwoma batalionami piechoty naprzód maszerować. Lecz generał Sierawski zawsze wątpliwy w swemu przedsięwzięciu, ciągle Dwernickiemu przemagające siły nieprzyjaciela wystawiał, tak że chociaż nasza kolumna zrobiła pół mili naprzód na tylokrotne wystawiane zasadzki Kreütza, kazano odwrotny marsz zrobić i do Ryczywoła powróciliśmy.

Niedziela, dnia 20 lutego

O godzinie dziewiątej wsiedliśmy na koń i gdy porządek marszu ku Kozienskom dla powtórnego zdybania się z Kreützem został oznaczonym, przyjechał goniec z Warszawy od generała Klickiego z rozkazem, aby generał Dwernicki i Sierawski ku Warszawie śpieszyli i przejścia bronili Moskałom, którzy pod Karczewem¹⁵⁴ starali się swoje siły na lewy brzeg tym śpieszniej przeprowadzić, tym łatwiej, że ta strona stolicy żadnym wojskiem bronioną nie była. Na mocy tego rozkazu pośpieszyliśmy odwrotnie na Magnuszew do Mniszewa na nocleg obozowy głodny i chłodny.

Poniedziałek, dnia 21 lutego

Z Mniszewa maszerując do Góry, w Konarach¹⁵⁵ zostawiłem dwie armaty do bronienia mostu nad Pilicą, przy dwóch batalionach piechoty pod dowództwem podpułkownika Machowskiego¹⁵⁶. Z Konar wyszedłszy do Góry naprze-

przybocznego sztabu Naczelnego Wodza, potem w 4 batalionie lekkiej artylerii konnej; 21 III 1831 r. porucznik i kapitan w korpusie gen. J. Dwernickiego, wziął udział w wyprawie na Wołyń. 27 IV 1831 r. przeszedł do Galicji. Wrócił do Królestwa i walczył jako dowódca 3 baterii pieszej. 16 X 1831 r. przeszedł z gen. Ramorino do Galicji. Na emigracji we Francji.

¹⁵⁰ Magnuszew, miasteczko w pow. kozienskim.

¹⁵¹ Ryczowól, miasteczko w pow. kozienskim.

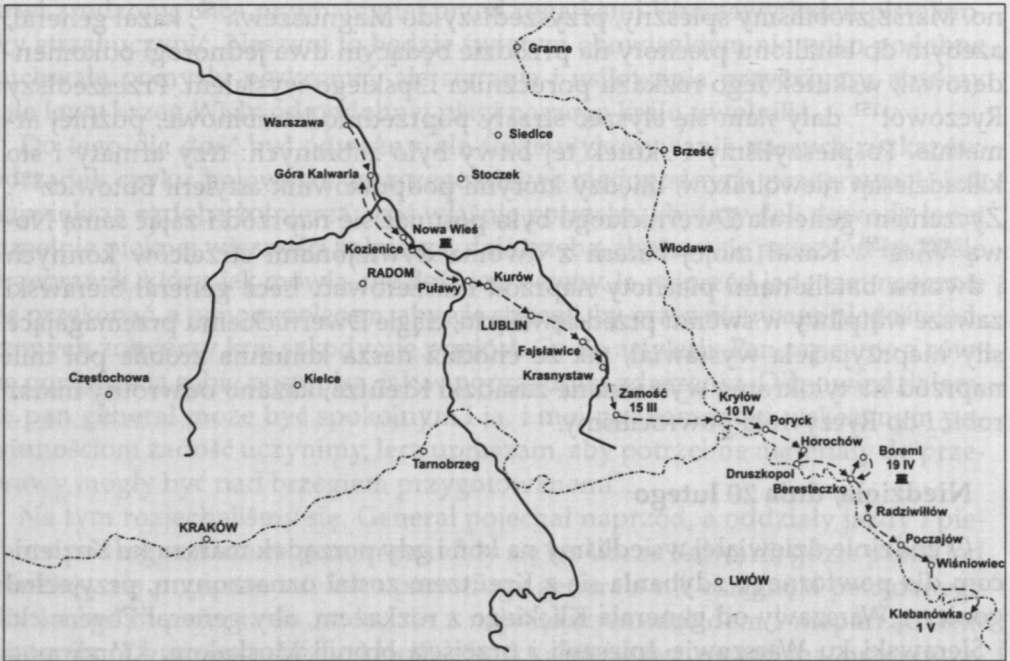
¹⁵² Butowicz, podpułkownik rosyjski; dowódca baterii artylerii w bitwie pod Nową Wsią 19 II 1831 r., ciężko ranny w tej bitwie.

¹⁵³ Nowa Wieś (Nowawieś), wieś nad Wisłą w pow. kozienskim.

¹⁵⁴ Karczew, miasteczko w pow. nowomińskim.

¹⁵⁵ Konary, wieś w pow. grójeckim.

¹⁵⁶ Chodzi o Pawła Muchowskiego (1781-1862), generał bryg.; od 1794 r. w wojsku, uczestnik powstania kościuszkowskiego; w armii Królestwa Warszawskiego podporucznik 1 pułku piechoty, potem porucznik, 3 VIII 1807 r. kapitan; uczestnik kampanii napoleońskich; w armii Królestwa Polskiego major i podpułkownik 1 pułku strzelców pieszych. W powstaniu od 22 III 1831 r. dowódca 12 pułku piechoty liniowej, 29 IV 1831 r. awansowany na pułkownika, dowódca 2 brygady 1 dywizji piechoty. 26 VII 1831 r. generał



9. Trasa marszu korpusu gen. J. Dwernickiego z Warszawy na Wołyń i Podole, przejście granicy austriackiej pod Terpilówką i marsz do Klebanówki (20 II – 27 IV 1831 r.).
Oprac. Wydawnictwo DiG

ciw Czerska¹⁵⁷ zdybałem ordynansa, abym jak najspieszniej maszerował, gdyż na tej stronie już część Moskali przepawiła się, lecz pocziwy nasz stary alarzysta, tj. generał Sierawski, robiąc rekonesans ku Karczewowi, wziął krakusów Kuszla¹⁵⁸ za kozaków i cały ruch wojska tym sposobem przyśpieszył. Na koniec pokazało się, że tylko pięćdziesięciu kozaków pieszo przez lód przeszło i dla rabunków sani sobie eksponowali, bo połowa zabraną została, reszta, uciekając już na bardzo osłabionym lodzie, utonąła. Naszemu wojsku kazano spocząć w Górze, nocując.

bryg., potem dowódca 1 dywizji piechoty po Rybińskim.

¹⁵⁷ Czersk, miasteczko nad Wisłą w pow. grójeckim.

¹⁵⁸ Antoni Kuszel (Kuszell) (1790-1854), pułkownik; od 1809 r. w armii Księstwa Warszawskiego, uczestnik kampanii 1812-1813. W powstaniu dowódca gwardii ruchomej woj. podlaskiego, potem dowódca krakusów podlaskich. Walczył pod Ryczywołem, Kolbielą, Ostrołęką i Różanem. Znany z ekscesów i rabunków, przydzielony do korpusu gen. Różyckiego, po ekscesach wykluczony z korpusu, przeszedł do Galicji. Internowany przez Austriaków.

Wtorek, dnia 22 lutego

O godzinie dziesiątej kazano wsiąść na koń i ruszyliśmy wskutek naszych rozkazów od generała Klickiego do Warki¹⁵⁹. Nocleg był wygodny na probostwie, a w miasteczku wszystkiego można było dostać.

Środa, dnia 23 lutego

Z Warki ruszyliśmy ku wsi Niemojowa¹⁶⁰ nad Pilicą, gdzie przez most przeszedłszy, weszliśmy do ogromnych lasów, po których błakając się przez cały dzień, przeszliśmy do wsi Grabowa¹⁶¹, tylko o milę odległej od Warki. Z tego generał Kreütz uszedł naszych rąk, inaczej byłby ze wszystkim zabrany.

Czwartek, dnia 24 lutego

Z Grabowa na Głowaczew¹⁶², Brzozy¹⁶³, Marianów¹⁶⁴ do Stanisławic¹⁶⁵, wieś leżąca pod Kozienicami. Generałowie obadwa ze sztabem stali w Kozienicach. Moja bateria z dywizjonami drugiego i czwartego ułanów, pierwszym, trzecim i piątym strzelców, wieś Stanisławice zajęliśmy i tam staliśmy 25 i 26 lutego.

Niedziela, dnia 27 lutego

Ze Stanisławic pomaszerowałem do Kozienic i staliśmy dzień 28 lutego. Ogromna zawierucha.

Wtorek, dnia 1 marca

Z Kozienic do Gniewoszczowa¹⁶⁶ i Granic¹⁶⁷.

Środa, dnia 2 marca

Z Granic nad brzeg pod Puław, gdzie już na tamtej stronie ku Końskiej Woli¹⁶⁸, strażę Juliusza Małachowskiego¹⁶⁹ walecznie uściskały się z dragonami

¹⁵⁹ Warka, miasto w pow. grójeckim.

¹⁶⁰ Winno być: Niemojewice, wieś i folwark w pow. grójeckim.

¹⁶¹ Grabów, wieś w pow. kozienickim.

¹⁶² Głowaczów, miasteczko nad rz. Radomką w pow. kozienickim.

¹⁶³ Winno być: Brzoza, wieś nad rz. Radomką w pow. kozienickim.

¹⁶⁴ Marianów (Maryanów), wieś w pow. kozienickim.

¹⁶⁵ Stanisławice, wieś w pow. kozienickim.

¹⁶⁶ Gniewoszów, miasteczko nad Wisłą w pow. kozienickim.

¹⁶⁷ Granica, miasteczko w pow. kozienickim.

¹⁶⁸ Końskowola, miasteczko w pow. nowoaleksandryjskim.

¹⁶⁹ Juliusz Małachowski (1801-1831), działacz patriotyczny, poeta, członek Towarzystwa Patriotycznego w 1821 r. W powstaniu podpułkownik, dowódca batalionu strzelców celnych sandomierskich; bił się pod Puławami (26 II 1831 r.) i pod Wronowem (17 IV 1831). Poległ 18 IV 1831 r. na rynku w Kazimierzu Dolnym,

Kreütza. Korpus nasz zaczął się przeprować o godzinie pierwszej po południu na Wiśle. Chociaż łód już był osłabionym, miejsce, na którym przeprowialiśmy się, było dawniej z rozkazu księcia Wirtemberg słomą uściślone i w mrozy polane wodą. A zatem niebezpieczeństwa nie było żadnego w przeprowie, a przeszedłszy założyliśmy obóz pomiędzy lasem ze strony od Bobrownika¹⁷⁰ a samei Puławami.

Zaledwie zaczęto ustawiać porządek obozowy, zawołano na koń, jakoby nieprzyjaciel od Końskowoli nadciągał. Ruszyliśmy gościńcem murowanym ku temu miasteczku, od Puław tylko milę i czterysta sążni odległego. Nikogo nie tylko nie zastaliśmy w Końskowoli, ale nawet za miasteczkiem. Dopiero o pół mili placówki nieprzyjacielskie były ustawione, a że przejścia na Wieprzu od Bobrownika ku Puławom z naszej strony nie było jeszcze zapewnionym, przeto cały nasz korpus wrócił na nocleg do Puław, zostawiwszy dwa szwadrony jazdy na przedniej straży w Końskowoli. Nocleg w Puławach był przykry, bo pomniejszą zimno i brak furazu, sam widok spustoszenia miasteczka, przy tem widok zgwałconych obowiązków samego przyrodzenia, przez hańbiące postępowanie księcia Wirtemberg względem swej matki i babki w Puławach zostających, wzbudzała myśli każdego szlachetnego myślącego żołnierza.

Czwartek, dnia 3 marca

Już po dobrze rozwidnionym dniu, obóz cały ruszył ze swego stanowiska gościńcem ku Końskowoli napowrót. Tam generał odebrał wiadomości, iż nieprzyjaciel na murowanym gościńcu w dyrekcji Kurowa¹⁷¹ chce nam czoło stawić i przyjąć potyczkę. Ruszyliśmy przeto śpiesznym krokiem, lecz nie doścignęliśmy najezdniczków naszych, aż pod Kurowem samym. Nieprzyjaciel uformował front z dwóch kolumn dragonów i jednej baterii artylerii konnej, tj. osiem dział. Walka się rozpoczęła a skutek uwieńczył przez zabranie czterech dział i stu pięćdziesięciu niewolników. Oprócz wielu zabitych jednak i my ponieśliśmy dotkliwie straty w oficerach Lanckorońskim¹⁷² i Ostaszewskim¹⁷³, nie mniej znaczna liczba krakusów padła ofiarą zbytniego zapalu. Nieprzyjaciel uciekł przed nami, zostawiając bagaże i różne efekta, a przed wieczorem zajęliśmy Markuszów, wysławszy mocny oddział krakusów do Grabowa.

osłaniając odwrót korpusu gen. Sierawskiego.

¹⁷⁰ Bobrowniki, miasteczko nad rz. Wieprz w pow. nowoaleksandryjskim.

¹⁷¹ Kurów, miasto w pow. nowoaleksandryjskim (bitwa 3 III 1831 r.).

¹⁷² Być może Roman Stanisław Lanckoroński (1814-?), w powstaniu listopadowym uczestnik Nocy Listopadowej; 30 XI 1830 r. wstąpił do 4 baterii pozycyjnej artylerii pieszej jako ochotnik; 18 V 1831 r. podporucznik z przeznaczeniem na adiutanta przy naczelniku lokacji więzień wojskowych. Po upadku powstania wstąpił do wojska rosyjskiego. Uczestnik wypadków krakowskich i Wiosny Ludów. Na emigracji w Ameryce.

¹⁷³ Osoba nie zidentyfikowana.

Piątek, dnia 4 marca

Generał Dwernicki, powziawszy wiadomość, że nieprzyjaciel wiodący gościnniec z Grabowa do Lublina zupełnie zniszczył, mosty pozrzucał, drzewa w lesie pozrębywał i temi zarzucił na poprzek przejścia, dowiedziawszy się, że ufortyfikował wejście do Lublina od Grabowa, powziął generał jak najspieszniej obejść nieprzyjaciela. Front ataku obrać w zupełnie z innej strony i gdyby tego była potrzeba nieprzyjaciela w samym Lublinie atakować. A zatem z Markusze-wa ruszyliśmy lasami i niedostępnymi drogami na Ożarów¹⁷⁴, Paliki¹⁷⁵, Motycz¹⁷⁶ do Lublina. Przerażony nieprzyjaciel naszym poruszeniem nie bronił nam wejścia do miasta, a my dopiero o jedenastej wieczór z uprzejmą radością mieszkańców w murach starodawnych przyjęci zostaliśmy.

Sobota, dnia 5 marca i niedziela, dnia 6 marca

Odpoczywaliśmy w Lublinie.

Poniedziałek, dnia 7 marca

Złożyliśmy przysięgę w obliczu całego ludu zgromadzonego na wierność Rządowi Narodowemu, po której to ceremonii ruszyliśmy do Piasków Poleskich¹⁷⁷.

Wtorek, dnia 8 marca

Z Piasków do Krasnego Stawu¹⁷⁸ — dzień ten nader będzie pamiętnym dla tych co piechotą maszerowali, bo odwilż była zupełna i deszcz padał. A zatem na gruncie glinym zapewne z trudnością przychodziło nogi wyciągać. Zapewne nie jeden odrzekłby się mazura tańczyć z śliczną blondynką lub brunetką.

Środa, dnia 9 marca

Część naszego korpusu miała sobie dany spoczynek, do której i moja bateria należała. Dwa dywizjony jazdy, dwa bataliony piechoty i cztery armaty zostali posłanemi pod dowództwem podpułkownika Rychłowskiego¹⁷⁹ dla zdybania

¹⁷⁴ Ożarów, wieś w pow. lubelskim.

¹⁷⁵ Winno być: Palikije, wieś w pow. lubelskim.

¹⁷⁶ Motycz, wieś w pow. lubelskim.

¹⁷⁷ Piaski Poleskie, miasteczko w pow. lubelskim.

¹⁷⁸ Krasnystaw, miasto powiatowe w gub. lubelskiej.

¹⁷⁹ Stanisław Rychłowski (1791-1862), generał bryg.; w armii Księstwa Warszawskiego od 1806 r., uczestnik kampanii napoleońskich, potem w wojsku Królestwa Polskiego; należał do Wolnomularstwa Narodowego. W powstaniu listopadowym organizator i dowódca 4 batalionu 1 pułku piechoty liniowej; podpułkownik przydzielony do korpusu gen. J. Dwernickiego, bił się pod Stoczkiem, Boremlem, brał udział w wyprawie Dwernickiego na Wołyń. 27 IV 1831 r. przeszedł z Dwernickim do Galicji; internowany przez Austriaków, zdołał zbiec do Królestwa i nadal brał udział w walce. 3 IX 1831 r. awansował na generała bryg. Ranny pod Rogoźnicą, dostał się do niewoli rosyjskiej.

się z piechotą nieprzyjacielską w kierunku ku Uchaniom¹⁸⁰. My zaś w Krasnym Stawie czekaliśmy przez cały piątek, 10 marca, dopiero w sobotę, dnia 11 marca oddziały pozostałe na spoczynku i kwatery generała ruszyła na Krupy¹⁸¹ do Rajowca¹⁸².

Niedziela, dnia 12 marca

Z Rajowca na Rakuły do Wojsławic¹⁸³.

Poniedziałek, dnia 13 marca

Z Wojsławic na Grabowiec¹⁸⁴ do Huwszowa.

Wtorek, dnia 14 marca

Z Huwszowa do twierdzy Zamościa, czyli kwatery samego generała, do Nowego Miasta pod Zamościem z czterema dywizjonami jazdy i dwoma batalionami piechoty. Artyleria w samej fortecy reszta korpusu w wsiach okolicznych. Miał to być spoczynek dla wojska, lecz ciągła służba obozowa, rozłączenie wojska po szopach, cegielniach, stajniach i dawnych obozowych barakach, nie tylko żołnierzowi prawdziwego pokrzepienia sił nie dało, ale przy wilgotnej aurze i mroźnych deszczach, zarazę barbarzyńców w naszych szeregach roznieciło i okropne straty w ludziach zmarłych naszemu korpusowi przyniosło. Lecz stanowisko opuścić było zupełnie niepodobnem. Błota tak grzęskie, że zaledwo jazda z końmi, poprzednio tak forsownemu marszami wycieńczonemi. Musieliśmy przeto pozostać nieruchomi i nieczynni aż do pierwszych dni kwietnia, tj. do Wielkiej Nocy.

Niedziela, dnia 3 kwietnia

O drugiej godzinie po północy odebrałem na piśmie z sztabu rozkaz być gotowym do marszu na godzinę dziewiątą. Wszystko już było gotowe, a my oficerowie zebraliśmy się i pojechali złożyć życzenia naszemu Hetmanowi, aby jego kroki wszędzie z równą świetnością i pomyślnością dla Narodu jak dotąd postępywały. A my pod komendą walecznego Wodza chlubny udział chwały za pośrednictwem jego rozkazów otrzymali. Przyjęci do pocziwego Pola-ka i mężnego generała według staropolskich zwyczajów, tj. święconym jajkiem i zjadłszy różnych wędlin i ciast, potem wypiwszy różnego gatunku antichole-rycznego napoju — ruszyliśmy z miejsca pod fortecę ku Zwierzyńcowi¹⁸⁵.

¹⁸⁰ Uchanie, miasteczko w pow. hrubieszowskim.

¹⁸¹ Krupy, wieś w pow. lubartowskim.

¹⁸² Winno być: Rejowiec, miasteczko w pow. chełmińskim.

¹⁸³ Wojsławice, miasteczko i wieś w pow. chełmskim.

¹⁸⁴ Grabowiec, miasteczko w pow. hrubieszowskim.

Grobla pomiędzy Zamościem a wsią Mokre zabrała cały dzień czasu do przeprawy artylerii. Pomęczywszy konie i porwawszy ledwo nie połowę zaprzęgów, o jedynastej w nocy doszliśmy do wsi Kosobudy¹⁸⁶.

Poniedziałek, dnia 4 kwietnia

Z Kosobudów do Zwierzyńca. Marsz ten został umyślnie zrobiony w fałszywej dyrekcji ku Zwierzyńcowi i dywizjony naszej kawalerii posłane do Frampola¹⁸⁷, Turobina¹⁸⁸, Janowa, ażeby nieprzyjaciel w tą stronę zupełną uwagę miał zwróconą, co gdy nastąpiło, kwatery główna generała, artyleria, piechota ruszyła ze Zwierzyńca.

Czwartek, dnia 7 kwietnia

O godzinie pierwszej po północy na Krasnobród¹⁸⁹ do Niemirówki¹⁹⁰, gdzie, chociaż wcześniej stanęliśmy, zostaliśmy na noclegu, oczekując przybycia jazdy z Frampola, Turobina itd., ta w nocy nas doścignęła.

Piątek, dnia 8 kwietnia

Z wschodem słońca z Niemirówki na Krynice¹⁹¹, Komarno¹⁹² do Tyszowiec¹⁹³, gdzie zastaliśmy rozgłoszoną wieść, jakoby w okolicznych lasach czekali na nas Moskale w bardzo znacznej sile. Skutek o bajce przekonał, bo nikogo nie zdybaliśmy, zaś nasze poruszenia się zostały przyśpieszonymi, gdyż emisariusze ciągle naszego generała napastowały, aby swoje wkroczenie na Wołyń przyśpieszył i dnia dziesiątego bm. na bratniej ziemi wołyńskiej z mającymi powstać mieszkańcami usiłowanie wojny połączył.

Sobota, dnia 9 kwietnia

W skutek takich zapewnień powstania na Wołyniu, ruszyliśmy śpiesznie z Tyszowiec na Murcze¹⁹⁴ do Kryłowa¹⁹⁵ nad Bugiem. Marsz był ciężki, bo w gruncie gliniastym jeszcze niezupełnie wyschłym. Mocno armaty i wozy amunicyjne grzęzły. Przednia straż wpadła o godzinie trzeciej z południa do miasteczka, za-

¹⁸⁵ Zwierzyniec, wieś i osada fabryczna nad rz. Wieprz.

¹⁸⁶ Winno być: Kosobudy, wieś należąca do dóbr Zwierzyniec w pow. zamojskim.

¹⁸⁷ Frampol, miasteczko w pow. zamojskim.

¹⁸⁸ Turobin, miasteczko w pow. krasnostawskim przy trakcie z Lublina do Janowa i Zamościa.

¹⁸⁹ Krasnobród, miasto w pow. zamojskim.

¹⁹⁰ Niemirówek, wieś w pow. tomaszowskim.

¹⁹¹ Krynice, wieś w pow. tomaszowskim.

¹⁹² Winno być: Komarów, miasteczko w pow. tomaszowskim.

¹⁹³ Winno być: Tyszowce, miasteczko w pow. tomaszowskim

¹⁹⁴ Winno być: Mircze, wieś w pow. hrubieszowskim.

¹⁹⁵ Kryłów, miasteczko w pow. hrubieszowskim.



10. Piotr Wysocki. Repr. za: A. Sokołowski, *Dzieje porozbiorowe Narodu Polskiego ilustrowane*, t. III, s. 291

brała kilkunastu kozaków, kilku zabiła, a reszta uciekła wplaw na drugą stronę. Z pośród tych niektórzy ostatnią godzinę w nurtach Bugu znaleźli. Cały korpus ściągnął do Kryłowa między czwartą a piątą godziną. W ten moment wzięto się do stawiania mostu, którego do dwudziestu czterech godzin ukończony został, a w nagrodę dyrekcji stawiania tego mostu, kapitan Wysocki¹⁹⁶ na stopień majora wyniesiony został. Ja z moją baterią zostałem użyty do bronienia przeszkody w budowaniu i tak zaraz z wieczora postawiłem dwa jednorogi nad brzegiem, z których kilka granatów zostało szczęśliwie rzuconych na dragonów w masach pokazującym się. Dwa działa ciężkiego wagi wyprzedziłem na górę starego zamczyska za odnogą Bugu, z której to pozycji dominowałem na całą przestrzeń i najsilniej przeważająca artyleria nieprzyjacielska nie byłaby dla

nas straszną lub szkodliwą. Tegoż samego dnia, tj. dziesiątego kwietnia, przeprowadziliśmy się na drugą stronę, wolne strzelce i dwa dywizjony jazdy, przednią straż formujące, zaś korpus sam składający artylerię, piechotę i całą jazdę zaczął przeprawę.

Poniedziałek, dnia 11 kwietnia

O godzinie pierwszej po północy, a tym sposobem ze wschodem słońca byliśmy wszyscy uszykowani w linii bojowej za Bugiem na wzgórzach przy wiosce Krzczów, skąd ruszyliśmy na Lutowiz¹⁹⁷ od Porycka¹⁹⁸, przed którym to miasteczkiem nasza kawaleria nadybała dragonów pułku kargopolskiego, wpadła na niego, rozbiła, zabrała sto kilkadziesiąt koni, paręset ludzi, bagaże kosztowne i sto fur: mąki żytniej, jęczmiennej, krup i jagieł.

¹⁹⁶ Piotr Wysocki (1797-1875), major, organizator spisku oficerów i podchorążych w warszawskiej Szkole Podchorążych Piechoty w 1828 r. 29 IX 1830 r. na czele podchorążych rozpoczął powstanie. Walczył pod Dobrem, Grochowem i Boremlem; major, dowódca 10 pułku piechoty. Potem w niewoli rosyjskiej i do 1857 r. na zesłaniu.

¹⁹⁷ Winno być: Lutowież, wieś w pow. włodzimierskim.

¹⁹⁸ Poryck, miasteczko nad rz. Ługą w pow. włodzimierskim, miejsce bitwy gen. Dwernickiego z przednią strażą gen. Rüdigerera złożoną z pułku dragonów.

Wtorek, dnia 12 kwietnia

Cały dzień wojsko spoczywało.

Środa, dnia 13 kwietnia

Z Porycka ruszyliśmy na Milatyn¹⁹⁹ do Drużkupola²⁰⁰, w których to miejscach spodziewaliśmy się zastać obywateli i wojsko z nami się łączące w powstaniu. Ale zamiast tych panów, same małżonki na nabożeństwo polowe poprzyjeżdżały. Z ubolewaniem każda powiada, że jej najukochańszy mężulko dla kataru, inne dla podagry lub zatwardzenia wątroby musiał w domu pozostać. Bynajmniej nas to nie obrażało widzieć w obozie same damy bez mężów, albowiem żołnierz lubi żyć dobrym chlebem tj. towarzystwem grzecznych i uprzejmych dam. Jest to dla wojskowych jedynym posileniem i wynagrodzeniem za jego trudy i prace obozowe. Ale w tym zdarzeniu, gdzie rzecz całą masą szczęścia narodowego dotyka, indywidualna przyjemność w porównaniu ogółu uważaną być nie mogła. Zatem mało kto z niemi gadał oprócz kilku młodzików, którym spojrzenie pięknych oczów dało zapomnąć święte obowiązki Ojczyzny.

Dzień minął — noc przyszła — nie ma obywateli. Nie ma powstania! A zatem cicho, wszędzie głucho i w obozie przy ognisku myślącego grenadiera filozofa terażniejszość bolała — a przyszłością w swych dumaniach o przyszłość narodu trwożył siebie. Tym sposobem przepędziwszy daremnie w Drużkupolu dzień czternastego kwietnia.

Piątek, dnia 15 kwietnia

Cały obóz stanął do marszu o godzinie piątej rano, lecz nie ruszył się ze stanowiska swego dopiero o ósmej z powodu, że nadeszły wiadomości, jakoby nieprzyjaciel od Gawiekowa znaczną masą okazywał się. Na zapobieżenie temu wysłano 3-ą brygadę ku temu miasteczku złożoną z 3-go ułanów i 3-go strzelców konnych. Reszta korpusu udała się z Drużkupola do Michałówki i tam nocowaliśmy.

Sobota, dnia 16 kwietnia

Z noclegu wyszliśmy lasami do Boremla²⁰¹, posławszy fałszywy atak do Beresteczka²⁰², aby tym sposobem wprowadzić generała Rüdiger²⁰³ w mniemanie,

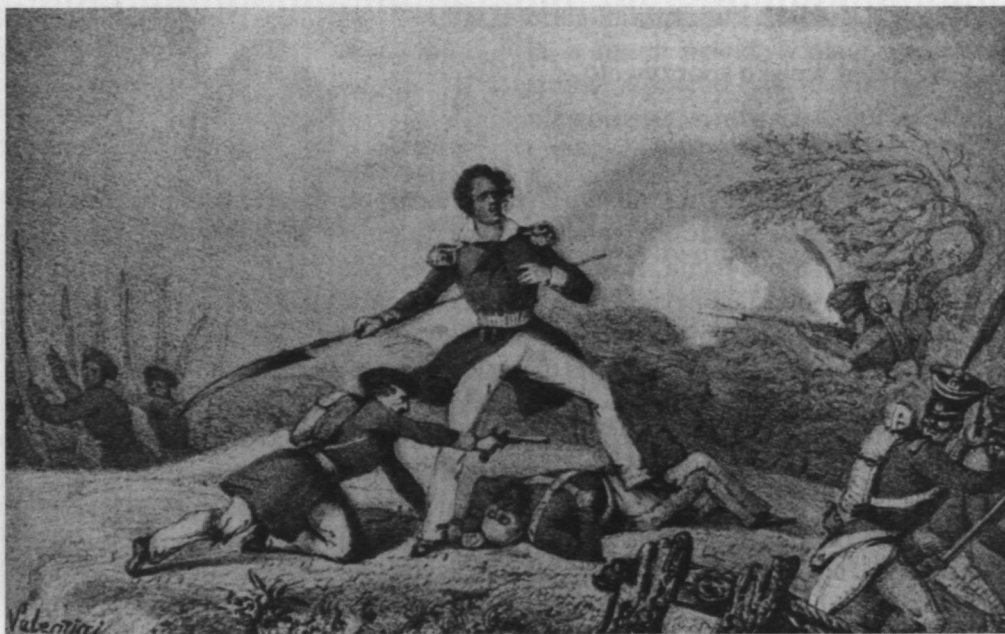
¹⁹⁹ Milatyn, miasteczko w pow. włodzimierskim na granicy austriackiej.

²⁰⁰ Winno być: Drużkopól, miasteczko w pow. włodzimierskim.

²⁰¹ Boremel (Boreml), miasteczko w pow. dubieńskim, miejsce zwycięskiej bitwy stoczonej 18-19 IV 1831 r. przez gen. J. Dwernickiego z gen. Rüdigerem.

²⁰² Beresteczko, miasteczko w pow. dubieńskim w pobliżu granicy Galicji.

²⁰³ Fiodor Wasiliewicz Rüdiger (1783-1856), generał rosyjski, w wojsku od 1806 r.; brał udział w wojnie szwedzkiej, wojnie 1812 i 1813 r. i wojnie tureckiej 1828-1829. W czasie powstania walczył przeciw gen. Dwernickiemu na Wołyniu oraz gen. Ramorino i gen. Różyckiemu w woj. lubelskim i na lewym



11. Śmierć dowódcy Strzelców celnych Juliusza Małachowskiego w potyczce pod Kazimierzem 18 IV 1831 r. Repr. za: A. Sokołowski, *Dzieje porozbiorowe Narodu Polskiego ilustrowane*, t. III, s. 373

jakoby nasza siła pod Beresteczkiem miała się koncentrować i pod tym miasteczkiem na Styrze swą przeprawę dążyła ułatwić. Wybieg ten uwieńczył pomyślny skutek. Moskale zebrali swe wojska na prawym brzegu Styru i czekali przybycia naszego. Lecz generał Dwernicki z korpusu pośpieszył do Boremla. Opanował prawy brzeg Styru przez słabą garstkę piechoty i kozaków broniony. Rozkazał zrujnowany most budować i w ten moment wysłał przednie straże na gościniec do Dubna²⁰⁴ wiodący. Korpus nasz przybył do Boremla. O godzinie drugiej w południe most ukończono.

Niedziela, dnia 17 kwietnia

O pierwszej godzinie po północy, wojsko, ponieważ potrzebowało wypoczynku a szczególnie konie, a zatem dzień cały był bez zaszłych poruszeń. Tylko w południe powstańcy włodzimierscy przyprowadzili przyjętych dwóch adiutantów. Jeden podpułkownik adiutant marszałka Dybicz²⁰⁵, drugi major —

brzegu Wisły. Stał na czele oddziału, który zajął Kraków w czasie rewolucji krakowskiej 1846 r.

²⁰⁴ Dubno, miasto powiatowe w gub. wołyńskiej.

²⁰⁵ Iwan Dybicz (1785-1831), feldmarszałek rosyjski, uczestnik kampanii 1805, 1807 i 1812 r.; dowodził kampanią przeciw Turcji w latach 1828-1829; naczelny dowódca armii rosyjskiej w walce przeciwko powstaniu listopadowemu.

adiutant generała Rüdiger. Z papierów przy tych oficerach znalezionych dowiedziano się z pewnością, jakie są siły nieprzyjaciela tj. że korpus generała Rüdiger ma: sześć pułków piechoty po 1500 ludzi, trzy pułki dragonów i dwa huzarów, każdy po 800 koni, nie mniej 12 dział pozycyjnych a 24 lekkich. Wystawić sobie nasze zastanowienie nie spodziewając się więcej zdybać nieprzyjaciela, jak: 4000 piechoty, 3000 jazdy — sami zaś w tym dniu nie mieliśmy w naszym korpusie jak trzy bataliony piechoty po 400 ludzi, kompanię wolnych strzelców pieszych złożoną z 250 ludzi, co do kawalerii było dwadzieścia szwadronów jazdy, w ogóle rachując 2000 koni. Temi to siłami samymi bez przyłączenia się powstańców owych to tak licznych rycerzy, nieprzyjacielowi czoło stawiać. Ku wieczorowi dnia tego, wysłał generał nocny patrol na rozpoznanie nieprzyjaciela. Jakoż o milę drogi za Styrem zdybano obóz spoczywający złożony z piechoty, jazdy i mocnej artylerii.

Poniedziałek, dnia 18 kwietnia

O godzinie czwartej rano zaczęły nasze widety dawać ognia na czaty moskiewskie w znacznych oddziałach ku naszym przednim strażom zbliżającym się. Ogień karabinowy w pół godziny zaczął się wzmacniać, a w godzinę został przemuszony generał Dwernicki wzmocnić nasz oddział piechoty za groblą na Styrze umieszczony przez jeden batalion piechoty. W tym momencie rozpoczął się ogień karabinowy z naszej strony, nie do opisania walecznością odznaczający, przeciw ogromnym masom piechoty moskiewskiej. Lecz to nie było dostatecznym, a zatem posłano jeszcze jeden batalion piechoty z pułku pierwszego, ale to było daremnie ludzi poświęcać. Gdy generał posłał batalion piechoty pułku trzeciego, przysłał adiutanta, abym ja z moją baterią zajął pozycję pod pałacem na tarasie, a tem samym abym asekurował piechotę na drugim brzegu Styru z tak mocniejszym nieprzyjacielem walczącą. Jeszcze dosyć wcześnie przybyłem, ustawiłem moje działa, a zobaczywszy kolumny piechoty jagrów na naszą piechotę gwałtownie nacierającą, zacząłem rzucać granaty z dwóch jednorogów w klombach ogrodu ukrytych. Granaty te pomyślny zrobiły skutek, bo w samym środku kolumny nieprzyjacielskich pękały. Pod zasłoną mojej artylerii rozkazał generał naszej piechocie cofnąć się za most i tenże rozebrać. Natenczas zobaczyłem zataczające działa dużego wagomiaru, tj. półpudowe jednorogi w liczbie ośm, była to godzina wpół do siódmej. Rozpoczął się ogień artylerii, który trwał do godziny trzeciej po południu. Rezultat tego dnia był: cztery zniszczone działa Moskalom, trzy wozy amunicyjne w powietrze wysadzane. Ja z moją baterią byłem szczęśliwy, nie poniósłszy innej straty tylko trzy konie skaleczone. Do zdemontowania tych dział nieprzyjacielowi najwięcej przyczynili się podporucznik Sobański²⁰⁶, nie mniej podoficerowie Radziszewski i Dembiński.

²⁰⁶ Osoba nie zidentyfikowana.

Wtorek, dnia 19 kwietnia

Rano z szarym porankiem rozkazał mi generał ściągnąć działa z pozycji. Tylko jedną dwunastofuntową armatę ukryć w klombie. Spodziewaliśmy być atakowani ze wschodem słońca, lecz to nie nastąpiło, dopiero o drugiej godzinie po południu i wojsko nasze okazało, co to jest żołnierz, kiedy walczy za swobody narodowe. Każda broń — artyleria, jazda, piechota dała poznać, że niczym jest siła przewyższająca w szeregach tyranów! Bo despotyzm umiał na placu musztry i parady w posłuszeństwie trzymać swoich żołdaków, lecz w boju, w pośród grożącego niebezpieczeństwa ustaje ich władza, a prawdziwe poświęcenie się, tj. siła moralna Narodu wyższą jest nad 1000 ludzi i ogrom niebezpieczeństwa. Walka była zacięta, w początku wahająca się, lecz odwaga dywizjonów jazdy, drugiego ułanów, piątego strzelców konnych i krakusów Kościuszki najpiękniejsze nam zwycięstwo przyniosła przez utrzymanie placu boju, zdobycie ośmiu armat, z których trzy zostało na placu, a pięć zabrano. Z powodu ogromnej burzy, gwałtownego wiatru i piorunów walka ustała, przed ukończeniem której w czasie, gdyśmy się podsunęli na pół dystansu strzałów armatnich, przyjeżdżając front artylerii z prawego na lewe skrzydło, granat nieprzyjacielski, bez względu na faworytalnego konia mojego bułanka w prawą nogę ugodził i tak gdyby nożyczkami obstrzygł. Koń jeszcze pode mną sprężył się dęba i dopiero obadwa wywróciliśmy kozła. Żołnierze mojej baterii byli pewni, że i mnie cios bliski nie minął, widząc mnie krwią mocno zbryzganego. Lecz na ten raz przeznaczonym mi było dalej Ojczyźnie mojej służyć, poświęcić się i walczyć za wolność Narodową. Przy tem nie poniosłem innego szwanku, tylko prawą rękę miałem mocno stłuczoną i wielkie klucie w piersiach uczułem. Po uiszczonym ogniu armatnim przyjechał generał do mojej baterii i krzyknął: „Niech żyje artyleria, niech żyje bateria waleczna pod dowództwem kapitana Puzyny”.

Noc nastąpiła, jak się oddaliłem dla opatrzenia moich sińców, które wysmarowawszy w jednym dworku ciepłą wódką i mydłem, na drugi dzień zupełnie zdolnym do służby mnie uczyniły.

Środa, dnia 20 kwietnia

O drugiej po północy opuściliśmy nasze stanowiska i znowu fałszywy pokazawszy manewr Moskałom, poszliśmy wzdłuż Styru ku Bereszteccku, który to marsz tem szczęśliwiej skuteczniony być mógł, gdyż mocna mgła pokryła całe poruszanie wojska. Tymczasem przeszliśmy szczęśliwie rzekę Styry w bród w samym miasteczku Beresteczko. Na drugim brzegu uformowawszy front boju, czekaliśmy zdybania z nieprzyjacielem, a widząc, że ten jest w zupełnym błędzie o naszym poruszeniu, poszliśmy do wsi Choteń²⁰⁷.

²⁰⁷ Choteń, wieś w pow. ostrogskim.

Czwartek, dnia 21 kwietnia

Z wsi Chotynia o drugiej po północy wyszedłszy, nie robiliśmy dalszego marszu, tylko do Radziwiłłowa²⁰⁸, gdzie za stawem od austriackiej granicy pod lasem nasz obóz ustawiliśmy.

Piątek, dnia 22 kwietnia

Z Radziwiłłowa na Poczajów²⁰⁹, do wsi Butyny²¹⁰ pod Wiszniowcem²¹¹, do którego to miejsca dziedzic Wiszniowca przysłał generałowi Dwernickiemu dwie butelki wina. Na co dostał odpowiedź ten zacny potomek dawnych polskich bohaterów, że sam dla siebie nic nie potrzebuje, tylko dla żołnierzy chleba — ale potem ani chleba, ani wina nie było.

Sobota, dnia 23 kwietnia

Z Butyń na Oleksińce²¹² poszliśmy do Kołodna²¹³, w tym miejscu obywatele mieli podpisać powstanie Wołynia. Ale każdy uciekł z sąsiadów. A pan Ryszczewski²¹⁴ i Świejkowski dali tego wzorowy przykład.

Niedziela, dnia 24 kwietnia

Mieliśmy dać odpoczynek wojsku, ale nieprzyjaciel już zupełnie starał się nasz obóz otoczyć, więc czasu nie było do tracenia. Ruszyliśmy przeto o piątą po południu na Nidane²¹⁵, Jankowice²¹⁶. Przed tą ostatnią wsią miałem wypadek. Znużony całodzienną służbą, zdrzymnąłem na koniu, z którego w moment zleciałem na ziemię. Radzono mi przeto i proszono moi oficerowie, abym wsiadł na armatę, na której zdawało się być bezpieczniej. Siadłszy na pierwszym jednorogu na lawecie, wsparłszy nogi na przedniej podejmie odprzodkowej, trzymając się rękami za drąg do rychtowania armaty zawsze przy lawecie przytwierdzony, siedzieć było daleko lepiej jak na koniu. A zatem zdrzymałem w lesie. Przednie koło lewe uderzyło o pniak, ja przez ten gwałtowny ruch straciłem dyрекcję i padłszy pod armatę tylnym prawym kołem zostałem przejechań. Wszyscy żołnierze do tej armaty należący, byli pewni już nieżyjącego

²⁰⁸ Radziwiłłów, miasteczko przygraniczne w pow. krzemienieckim, w którym znajdowała się komora celna i pograniczna stacja kolei żelaznej.

²⁰⁹ Poczajów, miasteczko w pow. krzemienieckim.

²¹⁰ Winno być: Butyń, wieś w pow. krzemienieckim.

²¹¹ Winno być: Wiśniowiec Nowy i Stary, miasteczka w pow. krzemienieckim.

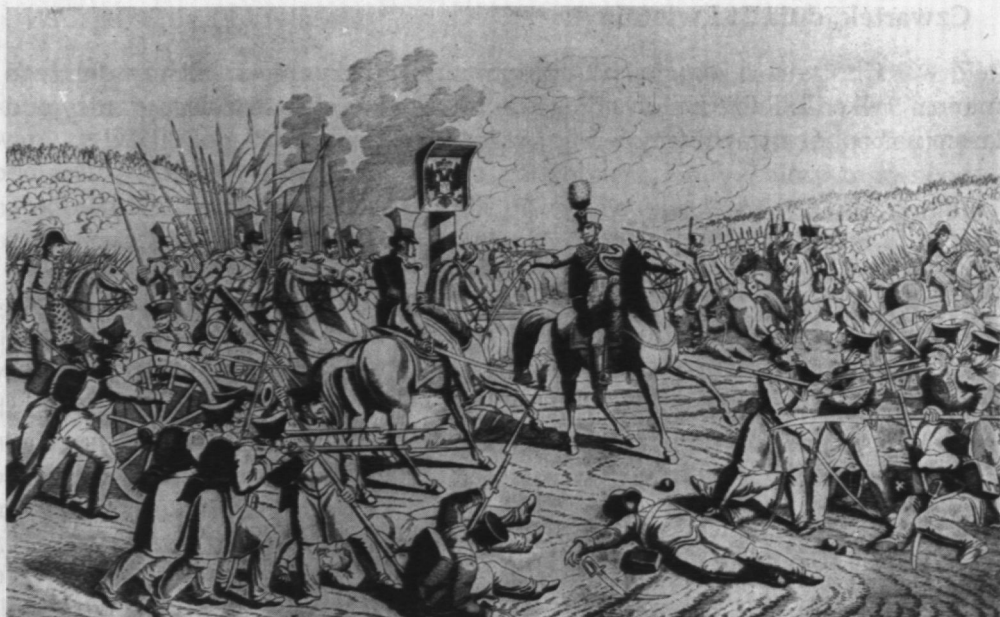
²¹² Oleksiniec Nowy, miasteczko w pow. krzemienieckim.

²¹³ Kołodno, wieś w pow. krzemienieckim przy granicy austriackiej, właścicielami jej byli Świejkowscy.

²¹⁴ Być może Gabriel Stanisław Ryszczewski (1780/1785-1857), pułkownik, ziemianin; od 1803 r. w armii rosyjskiej, w latach 1809-1813 w wojsku polskim; pułkownik i dowódca pułku w kampanii 1812 r.; od 1829 r. marszałek pow. krzemienieckiego.

²¹⁵ Prawdopodobnie Hnidawa, wieś w pow. krzemienieckim.

²¹⁶ Winno być: Jankowce, wieś nad rz. Horynką w pow. krzemienieckim.



12. Gen. Dwernicki na granicy austriackiej 27 IV 1831 r. Wg sztychu F. Campego.
Repr. za: *Polska, jej dzieje i kultura*, t. III, s. 173

mnie podnieść. Ale jeszcze Opatrzność mną raczyła łaskawie się opiekować i wyjąwszy wielkiego zgniecenia i stłuczenia innego szwanku nie poniosłem. We wsi Jankowiec puszczono mi krew a do tego dużo, a zatem przyniosło mi to ulgę w oddychaniu, później w Suchowcach²¹⁷ u Ludwika Staroskiego byłem starannie opatrzoney.

Poniedziałek, dnia 25 kwietnia

Równo z dniem nieprzyjacieli, gdy nasze wojsko miało spoczynek, zaczął silnie na nas nacierać. Ruszyliśmy z miejsca dla wzięcia pozycji pod Moskalówką²¹⁸, mając nasze plecy oparte do granicy austriackiej. Moskale całe swoje siły rozwinęli, chcąc nas z tak awantażowego miejsca spędzić. Dopiero wtenczas przekonaliśmy się, że Rüdiger już się połączył z dywizją piechoty Kropowskiego²¹⁹ i kawalerią Rota²²⁰. Cała jego siła w tym momencie składała się z 18000 piechoty tj. z 12 regimentów, z 12000 jazdy, czterech pułków dragonów, czterech huzarów, czterech ułanów. Na mały dodatek z 6 baterii artylerii po 8 armat. Takim przeto siłom miało nasze wojsko ledwo 3000 ludzi zdrowych do

²¹⁷ Suchowce, wieś w pow. zbaraskim.

²¹⁸ Moskalówka, wieś w pow. krzemienieckim w pobliżu granicy austriackiej.

²¹⁹ Osoba nie zidentyfikowana.

²²⁰ Longin Osipowicz Roth, generał rosyjski.

boju bieżąco czoło stawić! Takimi siłami mieliśmy dać pomoc Wołyńianom i Podolanom, tj. mieliśmy na otwartym polu walczyć, a ci panowie aby mieli czas organizować się po miasteczkach i w karty grać.

Wtorek, dnia 26 kwietnia

Złożył generał radę wojenną i wskutek tej zdecydowano cofnąć się do Galicji, oddać się pod protekcję Austrii i tym sposobem starać się, jakim to będzie mogło być sposobem, dążyć na nowo do armii i walczyć za ogólną sprawę.

Środa, dnia 27 kwietnia

Równy z dniem zostaliśmy zaatakowani z wszech stron od nieprzyjaciela, weszliśmy zatem w ten kraj również polski, jak i tamta ziemia rodzinna, ale w którym Polakowi nazywać się nie wolno.

Weszliśmy i straciliśmy zasługi nasze, na które w otwartym polu w ciągu całej kampanii mężnie dobijaliśmy się. Weszliśmy do tego kraju laskiem do Hnilicza²²¹ należącym, na pola Lisieczynieckie, na wieś Suchowce do Terpiłówki²²². Tam zostały napisane wiadome umowy między generałem naszym a pułkownikiem Fack²²³. Tam została nam przeznaczona wieś Klebanówka²²⁴ na dalsze stanowisko, gdzie jeszcze tego samego dnia udał się nasz cały korpus.

Wiadome są wszystkim nasze zdarzenia w tym obozie. Nadto bolesne, abym opisywał takowe. Wojsko się rozeszło, nasza artyleria zniknęła, ja nie mając już co robić, udałem się do Rożysk²²⁵.

Wtorek, dnia 3 maja

Przybyłem do Rożysk z pułkownikiem Rozwadowskim²²⁶ i w tym dniu, tyle świetnym dla narodu naszego, kończy się cały mój bieg tej kampanii, w której wszyscy z takim poświęceniem walczyliśmy, aby przyszłość pozwalała cieszyć się pomyślnością ogólnego szczęścia, a mnie ukończyć dla kochanych przyjaciół Dziennik niniejszy, w którym jako szczerzy upominek przyjaźni zostawiam i w każdym zdarzeniu łaskawej polecam mnie pamięci.

²²¹ Winno być: Hnilice Małe i Hnilice Wielkie, wsie w pow. zbaraskim leżące w okręgu celno-granicznym.

²²² Terpiłówka, wieś w pow. zbaraskim.

²²³ Fack (Fackh), pułkownik austriacki, dowódca plutonu huzarów, pośredniczący w pertraktacjach gen. Dwernickiego z władzami austriackimi na temat warunków złożenia broni przez jego korpus i przejścia granicy austriackiej.

²²⁴ Klebanówka, wieś w pow. zbaraskim. Naprzeciwko dworu, w lesie na wzgórzu gen. J. Dwernicki poddał się ze swym korpusem Austriakom.

²²⁵ Rożyska, wieś nad Zbruczem w pow. skalackim na granicy Galicji i gub. podolskiej, własność rodziny Rozwadowskich.

²²⁶ Erazm Rozwadowski (1807-1880), pułkownik, ziemianin; od 1825 r. w wojsku Królestwa Polskiego. W powstaniu listopadowym w 5 pułku strzelców konnych, brał udział w wyprawie Dwernickiego na Wołyń, bił się m.in. pod Boremlem. Przeszedł do Galicji 27 IV 1831 r. Internowany przez Austriaków, zdołał zbiec do Królestwa i wrócił do 5 pułku strzelców konnych.

Sztab Korpusu Oddzielnego Wyprawy na Wołyń i Podole

Dowódca Korpusu — Józef Dwernicki — generał dywizji

Szef Sztabu — Osiński²²⁷ — major

Adiutanci: Wysocki Piotr²²⁸ — major. Adiunkt Naczelnego Wodza, przykomenderowany jako adiutant generała Dwernickiego, później dowódca pułku piechoty liniowej. Przy szturmie Szańca Wolskiego pod Warszawą ciężko ranny. Dostał się w ręce naszych napastników.

Dunin²²⁹Niemojewski²³⁰ — zginąłSierawski²³¹ — ranny ciężkoCzarnoski²³²Bronikowski²³³

Artyleria Korpusu:

Bateria pozycyjna:

Puzyna Józef — dowódca

Raduski²³⁴ por.Sobański²³⁵ ppor.Korzeniowski²³⁶ ppor.Lipski Antoni²³⁷ ppor.Deboli Stanisław²³⁸ ppor. — pełnił służbę adiutanta artylerii

Bateria lekka:

Frölich Antoni²³⁹ — dowódcaBerkauer²⁴⁰ por.

²²⁷ Stanisław Osiński (ur. 1790 r.), od 1807 r. w armii Księstwa Warszawskiego, uczestnik kampanii 1809, 1812-1813; od 1815 r. w wojsku Królestwa Polskiego porucznik, adiunkt sztabu dywizji gwardii, następnie adiutant gen. Krasińskiego. W powstaniu major w sztabie przybocznym dowódcy gwardii narodowej warszawskiej, potem szef sztabu przy gen. Dwernickim, wziął udział w wyprawie Dwernickiego na Wołyń, bił się pod Boremlem. Przeszedł 27 IV 1831 r. wraz z Dwernickim do Galicji.

²²⁸ Piotr Wysocki, zob. przypis 196.

²²⁹ Anastazy Dunin, zob. przypis 118.

²³⁰ Zenon Niemojewski (1808-1831), uczestnik sprzysiężenia Wysockiego; w powstaniu aktywny uczestnik Nocy Listopadowej, dowódca 1 kompanii akademickiej gwardii honorowej w stopniu kapitana, porucznik 5 pułku strzelców pieszych, adiutant gen. Dwernickiego, zmarł w wyniku ran odniesionych pod Koźenicami.

²³¹ Osoba nie zidentyfikowana.

²³² Być może Wiktor Czarnowski, w powstaniu podporucznik 2 pułku strzelców konnych, należał do korpusu Dwernickiego, bił się pod Boremlem. 27 IV 1831 r. przeszedł do Galicji.

²³³ Ksawery Bronikowski, zob. przypis 100.

²³⁴ Kandyd Raduski (ur. 1802 r.), od 1820 r. w armii Królestwa Polskiego bombardier w 4 kompanii lekkiej artylerii pieszej, potem w półkompanii raketników. W powstaniu podporucznik 2 kompanii pozycyjnej artylerii pieszej, 21 III 1831 r. awansowany na porucznika w oddziale artylerii korpusu Dwernickiego, potem w 3 kompanii pozycyjnej artylerii. Przeszedł z Ramorino do Galicji 16 IX 1831 r.

²³⁵ Osoba nie zidentyfikowana.

²³⁶ Józef Onufry Korzeniowski, zob. przypis 138.

²³⁷ Prawdopodobnie Erazm Lipski, zob. przypis 137.

²³⁸ Stanisław Kostka Deboli (1802-1872), w powstaniu porucznik krakusów w korpusie Dwernickiego, bił się pod Boremlem. Przeszedł z Dwernickim do Galicji 27 IV 1831 r.

²³⁹ Antoni Aleksander Frölich, zob. przypis 149.

Ulatowski Stanisław²⁴¹ ppor.

Łępicki²⁴² ppor.

Kwaternistrzostwo:

Szymanowski Feliks²⁴³ — major. Ranny pod Boremłą. Odbył kampanie 1812/1813, 1814. Był w 1828 w wojnie Tureckiej pod Warną. Odnaczył się, lecz dla powstania narodowego niechętnym się okazał.

Turzański Józef²⁴⁴ — kap. Korpusu Inżynierów w Wiedniu. W bitwie pod Stoczkiem nie dopisał swych powinności, później z Korpusu oddalony.

Zdanowicz Franciszek²⁴⁵ — kapt. Brał udział w wojnie Tureckiej w 1828 r. Wielkich zdolności i gorliwy w sprawie narodowej.

Jełowicki Edward²⁴⁶ — por. Młody z wielkim sposobieniem, lecz wśród ognia nieprzyjacielskiego nie mógł używać swoich zdolności, gdy takowego unikał.

Kuckiewicz Ludwik²⁴⁷ — ppor. Inżynierów. Młody, ze szkoły aplikacyjnej. Oficer nie tylko pełen zdolności, ale pełnego zapału dla sprawy narodowej.

Oficerowie i Kadeci, którzy pełnili służbę *Officers d'Ordonnance*:

Pomorski²⁴⁸

Kaim²⁴⁹

Ostrowski²⁵⁰

Kęszycki²⁵¹

Dobrzyński²⁵²

Ceryna²⁵³

Rościszewski²⁵⁴

Rucki²⁵⁵ — ciężko ranny

²⁴¹ Osoba nie zidentyfikowana.

²⁴² Może Ludwik Łempicki, przed powstaniem podchorąży półbaterii raketników konnych, skierowany do Zimowej Szkoły Artylerii. W powstaniu uczestnik Nocy Listopadowej, 18 XII 1830 r. podporucznik.

²⁴³ Osoba nie zidentyfikowana.

²⁴⁴ Osoba nie zidentyfikowana.

²⁴⁵ Osoba nie zidentyfikowana.

²⁴⁶ Edward Jełowicki, zob. przypis 89.

²⁴⁷ Ludwik Kuckiewicz, zob. przypis 125.

²⁴⁸ Jan Nepomucen Pomorski (ur. 1796 r.), od 1817 r. w armii Księstwa Warszawskiego w 5 pułku piechoty liniowej. W powstaniu porucznik Sztabu Generalnego, należał do korpusu Dwernickiego, bił się pod Boremlem, 27 IV 1831 r. przeszedł z Dwernickim do Galicji; internowany przez Austriaków, zdołał zbiec i wrócił do Królestwa.

²⁴⁹ Osoba nie zidentyfikowana.

²⁵⁰ Być może Jan Nepomucen Ostrowski (1801-1865), od 1818 r. w armii Królestwa Polskiego w 2 pułku ułanów. W powstaniu kapitan, adiutant Dwernickiego. Po upadku powstania na emigracji we Francji.

²⁵¹ Być może Józef Kęszycki, w powstaniu podporucznik 1 pułku jazdy kaliskiej; adiutant Dwernickiego, 27 IV 1831 r. przeszedł z Dwernickim do Galicji; internowany przez Austriaków.

²⁵² Być może Michał Dobrzyński, podoficer 6 kompanii pozycyjnej artylerii pieszej. 4 X 1831 r. podporucznik piechoty przykomenderowany do artylerii. Przeszedł z Rybińskim do Prus 5 X 1831 r.

²⁵³ Osoba nie zidentyfikowana.

²⁵⁴ Antoni Rościszewski, podporucznik sztabu generalnego, należał do korpusu Dwernickiego, walczył pod Boremlem. Przeszedł z Dwernickim do Galicji 27 IV 1831 r., po powstaniu internowany przez Austriaków.

²⁵⁵ Być może Aleksander Rudzki (1804-1862), od 1820 r. w armii Królestwa Polskiego. W powstaniu listopadowym podporucznik, 6 II 1831 r. porucznik, 13 VI 1831 r. kapitan, 1 IX 1831 r. major 20 pułku piechoty liniowej, ranny dwukrotnie pod Grochowem i Liwem.

- Miaskowski²⁵⁶ — zginął
 Szweycer²⁵⁷
 Mniszek²⁵⁸
 Gurowski²⁵⁹ — zięć Infanta Don Francesco
 Cetner²⁶⁰
 Kisiel²⁶¹
 Jasiński²⁶²
 Petrykowski²⁶³
 Załęski²⁶⁴ — kasjer
 Zapolski²⁶⁵
 Wierzchowski²⁶⁶ — Wagenmeister
 Legenza²⁶⁷ — Gewaltiger kapitan
 Adiutanci Sztabu:
 Nęcki Józef²⁶⁸ — kapt.
 Gumowski²⁶⁹ — Kawaler Legii Honorowej
 Dzierżkowski Józef²⁷⁰ — ppor. do korespondencji
 Niewęglowski²⁷¹ — ranny pod Nową Wsią

padowym podporucznik, 6 II 1831 r. porucznik, 13 VI 1831 r. kapitan, 1 IX 1831 r. major 20 pułku piechoty liniowej, ranny dwukrotnie pod Grochowem i Liwem.

²⁵⁶ Osoba nie zidentyfikowana.

²⁵⁷ Michał Szweycer (Szwaycer, Szwajcer) (ok. 1809-1871), członek akademickiej organizacji spiskowej w 1830 r.; w powstaniu listopadowym w Gwardii Honorowej i Towarzystwie Patriotycznym, adiutant gen. Dwernickiego i gen. S. Różyckiego. Na emigracji we Francji.

²⁵⁸ Osoba nie zidentyfikowana.

²⁵⁹ Ignacy Mieczysław Gurowski (1812-1887), w powstaniu listopadowym podoficer Legii Litewsko-Wołyńskiej, od 15 VI 1831 r. podporucznik. Po upadku powstania na emigracji. 26 VI 1841 r. poślubił Izabelę Ferdynandę de Borbon y Borbon, infantkę hiszpańską, córkę Franciszka, księcia Kadyksu.

²⁶⁰ Aleksander Cetner, ziemianin z Galicji, podchorąży w korpusie Dwernickiego. Brał udział w wyprawie Dwernickiego na Wołyń, bił się pod Boremlem. 27 IV 1831 r. przeszedł do Galicji.

²⁶¹ Mikołaj Fortunat Kisiel (ur. 1812 r.), w powstaniu podporucznik, adiutant Dwernickiego, bił się pod Boremlem, przeszedł 27 IV 1831 r. do Galicji. Internowany przez Austriaków.

²⁶² Zob. przypis 109.

²⁶³ Osoba nie zidentyfikowana.

²⁶⁴ Osoba nie zidentyfikowana.

²⁶⁵ Osoba nie zidentyfikowana.

²⁶⁶ Osoba nie zidentyfikowana.

²⁶⁷ Prawdopodobnie Andrzej Edward Jakub Ligęza (Ligenza), (ur. 1791 r.), od 1809 r. w armii Księstwa Warszawskiego, uczestnik kampanii 1809 i 1812-1813. W powstaniu kapitan sztabu mianowany przez Dwernickiego, należał do korpusu Dwernickiego, bił się pod Boremlem. Przeszedł 27 IV 1831 r. z Dwernickim do Galicji. Internowany przez Austriaków, zbiegł i wrócił do Królestwa. Po upadku powstania na emigracji.

²⁶⁸ Józef Nęcki, zob. przypis 96.

²⁶⁹ Zob. przypis 97.

²⁷⁰ Józef Dzierżkowski, zob. przypis 15.

²⁷¹ Józef Napoleon Niewęglowski (1800-1881), w powstaniu 12 XII 1830 r. podoficer jazdy lubelskiej, porucznik 2 pułku ułanów, wziął udział w wyprawie Dwernickiego na Wołyń, bił się pod Boremlem. 27 IV 1831 r. przeszedł z Dwernickim do Galicji; internowany przez Austriaków, zbiegł i wrócił do Królestwa, aby wziąć udział w walce; ranny pod Nową Wsią i Włodzimierzem Wołyńskim; przeszedł 26 IX 1831 r. z Różyckim do Galicji, internowany przez Austriaków. Po powstaniu na emigracji we Francji.

Kawiecki²⁷² ppor.
 Kiślański²⁷³ ppor.
 Kapelani:
 Ks. Puławski²⁷⁴
 Ks. Szynglarski²⁷⁵
 Inspektor Wojska popisu — Załęski Filip²⁷⁶ ppułk.
 Ordynator Korpusu czyli komisarz żywnościowy — Popiel²⁷⁷ mjr
 Dyrektor Szpitala — Piotrowski²⁷⁸ mjr
 Lekarz Sztabu — Krysiński²⁷⁹
 Lekarz Batalionu — Drachne²⁸⁰
 Lekarz Batalionu — Lipiński²⁸¹
 Chirurg polowy — Grabowski²⁸²
 (Wyciąg z „Księgi Rycin Wojska Polskiego” z 1831 r. Bibl. Ossolineum, rękopis syg. 6773/II)

Pismo Józefa Dwernickiego do oficerów i żołnierzy z dnia 24 V 1831 r.
 (Opuszczono w rozkazie generała wstęp cały, omawiający działanie Korpusu, a pozostawiono ustęp dotyczący baterii pod dowództwem Józefa Puszyń).

Wojsko Polskie

Żywiec, dn. 24 maja 1831 r.

Józef Dwernicki

Jenerał Dywizji, Dowódca oddzielnego Korpusu
 do Oficerów i żołnierzy tegoż Korpusu

Do kapitana Dowódcy Baterii Artylerii Konnej

Księcia Józefa Puszyń.

Wspomniawszy w ogólności o walecznych czynach Korpusu, uważam za świętą powinność oddanie sprawiedliwości w szczególności każdemu z podkomen-

²⁷² Prawdopodobnie Józef Kawicki, w powstaniu porucznik, adiutant polowy gen. Dwernickiego.

²⁷³ Osoba nie zidentyfikowana.

²⁷⁴ Kazimierz Aleksander Pułaski, zob. przypis 101.

²⁷⁵ Ignacy Szynglarski, zob. przypis 102.

²⁷⁶ Osoba nie zidentyfikowana.

²⁷⁷ Być może Adolf Popiel (1786-1866), od 1809 r. w armii Księstwa Warszawskiego, potem w wojsku Królestwa Polskiego, uwolniony 18 XII 1815 r. W powstaniu podpułkownik krakusów im. Kościuszki, należał do korpusu Dwernickiego, bił się pod Boremlem. 27 IV 1831 r. przeszedł z Dwernickim do Galicji, internowany przez Austriaków. Na emigracji we Francji.

²⁷⁸ Być może Zygmunt Piotrowski, w powstaniu 27 I 1831 r. podlekarz przy Szpitalu Głównym.

²⁷⁹ Ildefons Krysiński (1795-1870), dr medycyny; w latach 1818-1830 lekarz w Kaliszu i Radomiu. W powstaniu lekarz dywizji w korpusie Dwernickiego. Przeszedł z nim do Galicji 27 IV 1831 r. Internowany przez Austriaków. Do 1846 r. na emigracji we Francji. Po powrocie do Warszawy ordynował w szpitalu Jana Bożego, od 1848 r. naczelny lekarz tego szpitala.

²⁸⁰ Jan Drachne, lekarz; w powstaniu sztabslekarz w korpusie Dwernickiego, bił się pod Boremlem. 27 IV 1831 r. przeszedł z Dwernickim do Galicji, internowany przez Austriaków. Był potem lekarzem w Krzeszowicach.

²⁸¹ Być może Jan Lipiński (ur. 1804 r.), w 1826 r. uzyskał licencjat medycyny i chirurgii. W armii Królestwa Polskiego od 1827 r. lekarz batalionu 8 pułku piechoty liniowej. Przeszedł z Rybińskim do Prus 5 X 1831 r.

²⁸² Być może Szymon Seweryn Grabowski (ur. 1804 r.), w powstaniu podchirurg st. dywizjonu żandarmierii, przeszedł do Galicji, internowany przez Austriaków. Przebywał na emigracji we Francji.

dnych, których postępowania byłem naocznym świadkiem, a że Pan, WPanie kapitanie Książę Józefie Puzyno należałeś do składu tych walecznych hufców, miło mi jest zaszczyścić go rzetelnym świadectwem, iż na odgłos powstającej Ojczyzny, puściwszy majątek, przybyłeś z dalekiej prowincji do Polski i wszedłeś do szeregów, w których w roku 1812 z honorem odbyłeś kampanię. Przeznaczony na Dowódcę Baterii, która z 6 dział trzyfuntowych nowo zebranych, i oprócz dwóch zdatnych i gorliwych oficerów z artylerzystów nowo zaciężnych i żadnej nauki tej broni nie mających składała się, tak ją potrafiłeś urządzić, iż w kilka dni po sformułowaniu się w bitwie pod Stoczkiem przez szybkie obroty i trafne strzały najskuteczniej działała i kilka dział nieprzyjacielskich zdemontowała. Po tejże bitwie powiększoną baterię działami większego kalibru na nieprzyjacielu zdobytymi, ciągle do końca Kampanii zaszczytnie dowodząc, przez przykładne znoszenie największych trudów, przez umiejętność w użyciu tej broni, oraz męstwo, odznaczające walecznego żołnierza, we wszystkich bitwach przez ten Korpus stoczonych, w pamiętnych pod Boremlem okazane, przyłożyłeś się do oddania usług krajowi i nabyłeś niezaprzeczonego prawa do chwały, jaką ten Korpus okrytym został.

Proszę przyjąć zapewnienie, że o ile zaszczyt przewodniczenia tym mężnym i dzielnym szeregom, jedną lecz nader chlubną pozostanie dla mnie nagrodą, tak pamięć cnót W Pana obywatelskich i wojskowych, których liczne dałeś dowody oraz szacunek mój dla Niego na zawsze zachowane.

Podpis

Jenerał Dywizji Dwernicki

Pieczęć okrągłą

Wojsko Narodowe Polskie

LS

Korpus Oddzielny

Wyciąg z pisma Józefa Dwernickiego, którego odpis znajduje się w „Księdze rycin Wojska Polskiego z r. 1831”.

Rękopis Bibl. Ossolińskich syg. 6773/II.